

Nabożeństwo żałobne dla rodziny i służby. SKŁAD SW. KOLEGIUM

Miasto Watykańskie, 16. 2. — Potrójna trumna, zawierająca ziemskie szczątki Piusa XI waży 508 kg, nie licząc wagi samego ciała. Przygotowano ją w pracowniach własnych Watykanu. Na trumnie zewnętrznej znajduje się napis: „Corpus Pii XI P. M. Vixit annos 81 menses 8 dies 10. Ecclesiae Universae praeluit annos 17 dies 5. Obiit decimo Febr. 1939”.

Biały całun na twarz śp. Piusa XI podczas ceremonii pogrzebowych założyli przywódcy watykańscy: sekretarz Zmarłego Papieża prafaci Carlo Confalonieri, Diego Venini i Federico Calburi di Vignale.

Przed zamknięciem wieka ostatniej, ze wnętrnej trumny przed Zwłokami Zmarłego Papieża przedfiliowali wszyscy kar-

dynałowie, składając w ten sposób cichy ostatni hołd ziemskim szczątkom Wielkiego Papieża.

KONDOLENCJE RZĄDÓW.

Miasto Watykańskie, 16. 2. — Do św. Kolegium i na ręce kardynała camerlengo nadal napływają niezliczone depesze kondolencyjne wladców i rządów państw z całego świata. Do poprzednio już zanotowanych kondolencyj dodać należy depesze nadeszłe od rządów Francji, Hiszpanii, Anglii, Chin, Portugalii, Mandżukii, Paragwaju, Argentyny, Libanu, Kanady, Australii, Belgii, Danii, Południowej Afryki, Liberii, Malty, Wysp Filipińskich.

POWIZORYCZNY SARKOFAG Z DRZEWA.

WATYKAN, 16. 2. — Jak już donosiliśmy, odbędzie się dziś uroczysta audyencja, na której korpus dyplomatyczny przedstawi się św. Kolegium kardynalskiemu. Przemówienie kondolencyjne wygłosi dziekan korpusu ambasador niemiecki von Ber gen. W imieniu kardynałów odpowie kard. Belmonte, dziekan św. Kolegium.

W grobach watykańskich tymczasem nad grobem Papieża Piusa XI wzniesiono prowizoryczny sarkofag z drzewa z napisem: „Pius XI”.

Przy ołtarzu w krypcie odprawiono Mszę żałobną. Wzięli w niej udział najbliżsi krewni Papieża, oraz jego służący Malte stini oraz zakonnicy z Akwizgranu, którzy pielęgowali Papieża podczas ostatniej choroby.

Brązowe wrota Bazyliki św. Piotra, oraz bramy pałacu watykańskiego, które zamknięto na znak żałoby z chwilą zgonu Papieża, zostały dziś otwarte na oścież. Na pałacu tylko powiewa sztandar opuszczony do pół masztu.

TABLICA PAMIĄTKOWA NA JASNEJ GÓRZE.

CZĘSTOCHOWA, 16. 2. — Jak się dowiadujemy Ojcowie Paulini mają ufundować tablicę pamiątkową przypominającą pierwszy pobyt Ojca św. Piusa XI na Jasnej Górze, w roku 1918, gdzie bawił jako kardynał Ratti.

wać tablicę pamiątkową przypominającą pierwszy pobyt Ojca św. Piusa XI na Jasnej Górze, w roku 1918, gdzie bawił jako kardynał Ratti.

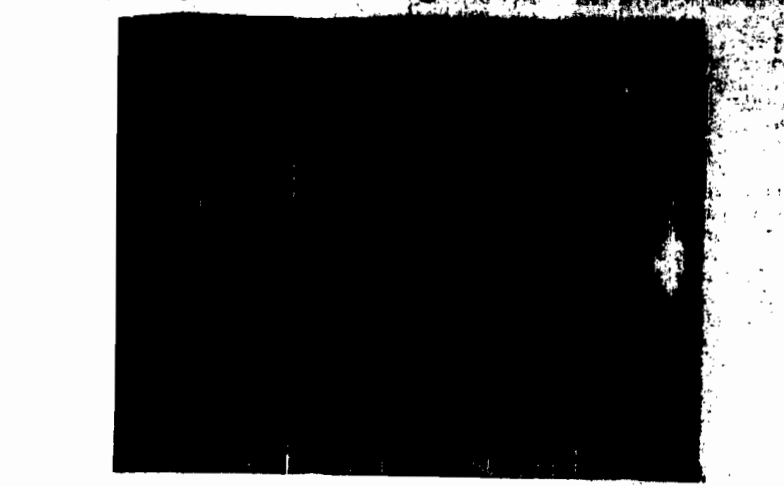
CZŁONKOWIE ŚW. KOLEGIUM.

RZYM, 16.2 (Tel. wł.). — Jak wiadomo św. Kolegium liczy obecnie 62 kardynałów. Dla orientacji podajemy ich nazwiska, narodowość i wiek w kolejności według wieku, poczynając od najstarszego, który jest tym samym dziekanem św. Kolegium.

Są to Ich Eminencje księza Kardynałów:

Granito Di Belmonte, Włoch, 88 lat; Sbarretti, Włoch, 83 lata; Cattani, Włoch, 83 lata; Baudrillart, Francuz, 80 lat; O'Connell, Amerykanin, 80 lat; Bertram, Niemiec, 80 lat; Sibilia, Włoch, 78 lat; Mac Rory, Irlandczyk, 78 lat; Mariani, Włoch, 76 lat; Boggiani, Włoch, 76 lat; Lauri, Włoch, 75 lat; Verdier, Francuz, 75 lat; Verde, Włoch, 74 lata; Hineley, Anglik, 74 lata; Dougherty, Amerykanin, 74 lata; Mercati, Włoch, 73 lata; Cremonesi, Włoch, 73 lata; Jorio, Włoch, 72 lata; Dokci, Włoch, 72 lata; Vidali y Barra Quer, Hiszpan, 71 lat; Goma y Tomas, Hiszpan 70 lat; Faulhaber, Niemiec, 70 lat; Salotti, Włoch, 69 lat; Kasper, Czech, 68 lat; Gaspari, Włoch, 68 lat; Marchetti - Selvaggiani, Włoch 68 lat; Schulte, Niemiec, 68 lat; Boet to, Włoch, 68 lat; Ascalesi, Włoch, 67 lat; Nasalli-Rocca, Włoch, 67 lat; Mundelein, Amerykanin, 67 lat; Dalla Costa, Włoch, 67 lat; Fumasoni-Biondi, Włoch, 67 lat; Fedeschini, Włoch 66 lat; Suhard, Francuz, 65 lat; Canali, Włoch, 65 lat; Lavitrano, Włoch, 65 lat; Van Roey, Belg, 65 lat; Lapuna, Włoch, 65 lat; Innitzer, Niemiec, 64 lata; Rossi, Włoch, 63 lata; Marmaggi, Włoch, 63 lata; Fossati, Włoch, 63 lata; Pelleggrinetti, Włoch, 63 lata; Paccelli, Włoch, 63 lata; Caccia-Dominioni, Włoch, 62 lata; Pizzardo, Włoch, 62 lata; Maglione, Włoch, 62 lata; Massimi, Włoch 62 lata; Tappouni, Syryjczyk, 60 lat; Coppello, Argentynczyk, 59 lat; Gerlier, Francuz, 59 lat; Schuster, Włoch, 59 lat; Segura y Saenz, Hiszpan, 59 lat; Hlond, Polak, 58 lat; Leme Da Silveira Cintra, Brazylijski, 57 lat; Villeneuve, Kanadyjczyk, 56 lat; Seredi, Węgier, 55 lat; Lienart, Francuz, 55 lat; Tisserant, Francuz, 55 lat; Piazza, Włoch, 55 lat; Gonçalves-Cerejeira Portugalczyk, 51 lat.

Po pogrzebie Papieża Piusa XI



W dniu 14 lutego odbył się w Bazylice św. Piotra w Rzymie pogrzeb zmarłego Papieża Piusa XI. Minister Spraw Zagranicznych Włoch hr. Ciano z kardynałem Camerlengo Pacelli'ego, z kondolencjami w imieniu rządu włoskiego, z powodu agonii Ojca świętego.

Projekt podwojenia dotychczasowych kredytów na finansowanie zbrojeń brytyjskich

LONDYN 16.2. Kanclerz skarbu sir John Simon zakomunikował wczoraj w izbie gmin, że w poniedziałek i wtorek przyszłego tygodnia odbędzie się dwudniowa debata nad nowym projektem finansowania zbrojeń, który rząd wnosi do izby, a w myśl którego rząd upoważniony ma być do zaciągania pożyczek wewnętrznych na finansowanie zbrojeń w podwójnej niż dotychczas wysokości, t. zn. do 800 mil. funtów, zamiast 400 mil.

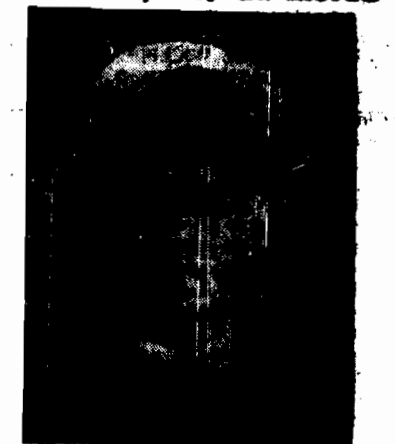
Wydatki na dozbrojenie w ramach obecnego budżetu wynoszą po dziś dzień 210 mil. funtów, wobec tego w ramach nowego projektu do pokrycia pozostaje około 600 mil. funtów.

Czy wiosna będzie wykorzystana w turystyce polsko-litewskiej?

WARSZAWA, 16. 2. — Jak się dowiadujemy w kołach organizacji i związków turystycznych panuje przekonanie, iż prowadzone obecnie negocjacje w sprawie umowy turystycznej polsko-litewskiej będą wkrótce sfinalizowane. W ten sposób już na wiosnę należałoby się spodziewać pierwszej wymiany turystów między obu krajami.

Ogłoszono jednocześnie „białą księgę” o sprawach obrony. Projekty rządowe doznały przychylnego przyjęcia przez wszystkie stronnictwa.

40-lecie pracy na morzu



INŻYNIER PIOTR RUTKOWSKI pierwszy inżynier-mechanik s-s „Katowice”, zasłużony pionier polskiej pracy na morzu — obchodzić będzie 40-lecie pracy zawodowej (p. str. 5-ta).

Anglia zdecydowała się uznać rząd gen. Franco

Dażenie do likwidacji konfliktu bez dalszego rozlewu krwi

LONDYN 16.2. Gabinet brytyjski obradował wczoraj nad sprawą uznania rządu gen. Franco. Gabinet jednomyślnie zdecydował w zasadzie uznanie gen. Franco de facto, ale ogłoszenie tej decyzji nastąpi dopiero po porozumieniu z rządem francuskim. Gabinet udzielił w tej sprawie pełnomocnictw premierowi Chamberlainowi i lordowi Halifaxowi.

Z odpowiedzi prem. Chamberlaina na zapytanie pos. Hendersona wynika, że rząd brytyjski przy uznaniu rządu gen. Franco nie będzie stawiał żadnych specjalnych warunków.

NIE MA JUŻ MOWY O WALCIE AŻ DO ZWYCIESTWA.

BURGOS, 16.2 — Według nadeszłych tu wiadomości rząd republikański na zebraniu odbytym w Madrycie, uchwalił apel do wojska i ludności cywilnej. Apel wzywa do stawienia oporu aż do chwili uzyskania warunków pokoju, zapewniających niezależność kraju. Wskazuje się tu jako moment szczególnie charakterystyczny, iż po raz pierwszy w tego rodzaju apelu nie ma mowy o walce aż do zwycięstwa.

Podczas obrad rządu Madryt był bombardowany. Nalot ten pociągnął za sobą liczne ofiary w ludziach. Wpłynęło to na wzmocnienie się wrogich nastrojów ludności w stosunku do przywódców rządu republikańskiego i gen. Mija z powodu bezcelowego przewlekania walk. Powrót członków rządu do Madrytu podyktowany został podobno chęcią zaprzetycia wystąpieniem przeciwko rządowi i aktom niesubordynacji. Codziennie odbywa się rozstrzelanie grup mieszkańców oskarżonych o wystąpienia przeciwko władzom.

Wszyscy oficerowie łącznie z płk. Casado, którzy podczas rady wojennej wypowiedzieli się na rzecz wszczęcia rokowań z władzami narodowymi zostali przeniesieni na inne stanowiska.

DEL VAYO W PARYŻU.

PARYŻ, 16.2 — Minister spraw zagranicznych Hiszpanii republikańskiej del Vayo przybył wczoraj do Madrytu do Parża, gdzie bezzwłocznie po przyjeździe odbył konferencję z prezydentem Ażana.

ZAKŁADNICY HISPANISCY.

PARYŻ, 14.2 — „Matin” domaga się natychmiastowego wysłania na terytorium Hiszpanii narodowej zakładników politycznych, których cofając się oddziały wojsk republikańskich przyprowadziły z sobą do Francji. Liczba tych więźniów politycznych wynosiła 664 osoby, z których 27 zmarło we francuskich obozach koncentracyjnych na skutek złego obchodzenia się w więzieniach hiszpańskich.

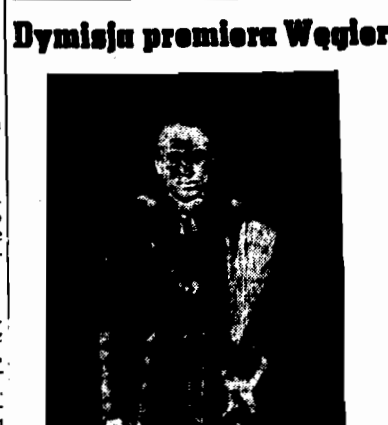
„Matin” stwierdza, że zwrot wolności tym ludziom jest elementarnym obowiązkiem.

Kryzys rządowy na Węgrzech

Powody dymisji gabinetu premiera Imredy'ego Odroczone na czas nieokreślony posiedzenia parlamentu

BUDAPEST, 16.2 — Wczoraj niemal do północy trwały audyencje u regenta Horthy'ego, który przyjął dwukrotnie premiera Imredy oraz ministra Teleky i kilku

Dymisja premiera Węgier



Premier Imredy ustąpił. Oświadczył na zgromadzeniu stronnictwa rządowego, iż powodem jego dymisji było stwierdzenie opozycji, że jedna z jego prababek, żyjąca w epoce Napoleona I, była żydówką.

wybitnych polityków. Równocześnie w trybie nadzwyczajnym odbywały się narady między członkami rządu Wczoraj rano odbyła się Rada ministrów, po której premier Imredy udał się do regenta Horthy'ego i złożył na ręce regenta dymisję gabinetu.

Regent przyjął dymisję i powierzył gabinetowi dalsze tymczasowe prowadzenie resortów.

POWODY REZYGNACJI PREMIERA IMREDY.

BUDAPEST, 16.2 — Premier Imredy oświadczył na zgromadzeniu stronnictwa rządowego, iż powodem jego dymisji było stwierdzenie opozycji, że jedna z jego prababek, żyjąca w epoce Napoleona I-go, była żydówką. Premier podkreślił, że uważa uprawianą przez siebie politykę za służącą i konieczną dla kraju. Stronnictwo po zęgnalo Imredy'ego serdecznie, zapewniając, iż pozostanie wierne prowadzonej od 6 lat polityce.

ODROCZONE POSIEDZENIE PARLAMENTU.

BUDAPEST, 16.2 — Parlament zamknięty oficjalnie o godz. 11.30 o ustąpieniu rządu Imredy'ego uchwalił, z uwagą na sytuację wewnętrzno-polityczną, odro-

czył swe posiedzenia do czasu nieokreślonego.

SKOMPLIKOWANA SYTUACJA.

BUDAPEST, 16.2 — Regent Horthy po przyjęciu dymisji premiera Imredy powierzył misję tworzenia nowego gabinetu dotychczasowemu ministrowi oświaty hr. Pawłowi Teleki. Minister Teleki wczoraj oznajmił regentowi Horthy'emu, że po przeprowadzeniu rozmów informacyjnych rzeka się misji tworzenia nowego rządu. Obecnie jest na audyencji u regenta minister spraw wewnętrznych Keresztes-Fischer. Zrzeczenie się przez ministra Teleki misji tworzenia nowego gabinetu niewątpliwie bardzo komplikuje obecny kryzys gabinetowy.

Zakończono manewry floty francuskiej

PARYŻ, 16.2. — Francuska eskadra śródmornomska zakończyła wczoraj manewry na wodach północno - afrykańskich i znajduje się w drodze powrotnej do Tuluzy.

Dolar 5.27 1/2

Bank Polski notował dziś rano dolary po 5.27 i pół, funty szterlingi po 24.77, franki szwajcarskie 119.80, franki francuskie 13.99, liry włoskie 16.30 (odcinki tylko do 100 lirów).

Trzyletni plan inwestycji w Polsce

będzie srealizowany bez nacisku śrubby podatkowej

Wicepremier Kwiatkowski o zamierzeniach rządu

Projekt ustawy uchwalony w komisji Sejmu

WARSZAWA, 16.2 — Wczoraj po południu odbył się obrady sejmowej komisji inwestycyjnej. Ołós zabrał sprawozdawca pos. Sikorski, oświadczając, że przedłożony projekt rządowy o dotacjach na F. O. N. i o inwestycjach z funduszy państwowych obejmuje tym razem okres trzyletni, po czym scharakteryzował jak ołbrzymie są nasze potrzeby inwestycyjne, podając obszernie przebieg prac z ostatnich lat, twierdząc, iż czteroletni plan z r. 1936 w wielkiej mierze już został zrealizowany. Przewidywał on inwestycje cywilne na 1650 — 1800 milionów, a ustawa o dotacjach na F. O. N. przewidywała poza tym miliard złotych. Wydatki inwestycyjne ze skarbu państwa w tym czteroleciu przekraczały łącznie z przewidywaniami na r. 1939/40 sumę 3 miliardów zł.

60 procent obecnego planu trzyletniego czyli sumę 1.200 m. zł. przeznaczają się na dotację na F. O. N. Plan cywilny obejmuje 800 m. zł. oczywiście, służąc dobrodziejowi gospodarczemu i te wydatki znacząco potencjalną obronę.

Największe wydatki w tym dziale cywilnym idą na inwestycje komunikacyjne, a mianowicie 210 m. zł. na koleje, 200 m. zł. na drogi lądowe, 75 m. zł. na drogi wodne. Prócz tego mają płynąć jeszcze na te inwestycje sumy z własnych środków P. K. P. Tu referent szczegółowo wylicza sumy przeznaczone na poszczególne działy inwestycji.

W dalszym ciągu referent zaznaczył, że projekt ustawy udziela szerokiego pełnomocnictwa do wydatkowania poza budżet dwóch miliardów zł. i upoważnia rząd do zaciągania na ich pokrycie pożyczek bez potrzeby zgłaszania w formie osobnych ustaw. W przedłożonej ustawie należy po za tym odróżnić wydatki na inwestycje państwowe od pomocy kredytowych dla instytucji i osób fizycznych.

Sejm odnosi się z dużym entuzjazmem do inwestycji tym niemniej mówca uważa za swój obowiązek zwrócić uwagę na konieczność przestrzegania form budżetowych.

PRZEMOWIENIE WICEPREMIERA KWIAŹKOWSKIEGO.

Następnie głos zabrał p. minister skarbu i k. Kwiatkowski, który między innymi powiedział:

Zagadnienie, które mamy dzisiaj rozstrzygnąć, jest jednym z najbardziej ważkich i skomplikowanych. Krzyżują się tu trzy składowe punkty widzenia i wszystkie potrzeby. Preliminarz inwestycyjny, to wielkie pole bitwy stoczonej równocześnie przez wielu przeciwników. Tu nacierają starannie formułowane tendencje z różnymi formami etatyzmu. Tu walczą tendencje centralistyczne z wieloma regionalizmami. Potrzeby współczesności z troską o przyszłość, to rozwija się pole bitwy postulatów z finansowymi możliwościami, i nastawień psychicznych z logiką ekonomiczną, polityki z gospodarstwem, oszczędności z konsumpcją. Tu wreszcie istnieje samostanowienie polityki z logiką ekonomiczną, polityki z gospodarstwem, oszczędności z konsumpcją. Tu wreszcie istnieje samostanowienie polityki z logiką ekonomiczną, polityki z gospodarstwem, oszczędności z konsumpcją.

W ciągu kilku lat odbyliśmy wielką drogę myślową i psychiczną naszą przebudowaliśmy z defensywnej na ofensywną. Idzie tylko o to, by duch ofensywny nie przeszedł nam rzeczywistości. A rzeczywistość serwała nam na realizację dość poważnych wysiłków, mających fundamentalne znaczenie nie tylko dla państwa jako całości, ale i dla milionów obywateli, których sytuacja ulega stopniowej poprawie, a tem po tej poprawie — właśnie przy zachowaniu pewnego umiaru i zasady „życia z obywatelami i rachunkiem w ręku” — będzie się stale zwiększało.

WIELKIE DZIAŁO INWESTYCYJNE OSTATNICH LAT.

Sądzę, że nie odbiegę od obowiązku obywatelskiego, gdy stwierdzę, że ani w okresie zaborczym, ani w wojnie Polsce, ani w okresie „prosperity” gospodarczej i dopływu miliarda złotych kredytów zagranicznych ani oczywiście w okresie kryzysu, nie powstały nawet w przybliżeniu w tak krótkim okresie czasu tak wielkie działy w zakresie inwestycji państwowych, jak obecnie.

W trzechleciu 1934/5 — 1936/7, suma przeznaczona na inwestycje publiczne wynosiła 1.648 milionów. W następnym wyniosła 3.309 milionów, nie licząc wydatków na cele remontu, inwestycji wykonanych z kredytów francuskich na cele obronne oraz inwestycji wykonanych w sposób bezpieczny przy pomocy szarwarku, drzewa i

lasów państwowych na budowę szkół i kreślonych towarowych dla Funduszu Pracy.

W ciągu czterechlecia 1934/35 — 1937/38 wydatki inwestycyjne na drogi i mosty wzrosły o 41 procent, na urządzenia pocztowe o 100 proc., na urządzenia kolejowe o 117 proc., na meliorację i regulację rzek o 138 proc., produkcję obronną o 345 proc.

Nie można przy tym zapominać, że rozwój ten odbywał się w warunkach znacznie skromniejszego rozwoju dochodów budżetowych.

ROZWÓJ INWESTYCYJNY A RYNEK PIENIĘŻNY.

Charakterystycznym i pozytywnym zjawiskiem przy tym jest to, że ten silny rozwój prac inwestycyjnych, oparty o dochody pozabudżetowe, dokonywał się przy równoczesnym uzdrawianiu rynku pieniężnego, zdeorganizowanego w Polsce przez kryzys, przez deficyty budżetowe, przez akcję oddebiżeniową w rolnictwie, akcję zdżiżnienia samorządów oraz przez akcję konserwacyjną zarządzoną przez mniejszą konsekwencją akcji poprzednich.

Tym niemniej musimy sobie zdać sprawę, że realizacja naszych wydatków inwestycyjnych w perspektywie dłuższych okresów uzależniona jest od kształtowania się sytuacji na rynku pieniężnym.

Kapitalizacja pieniężna pochodzi normalnie z dwóch głównych źródeł: z oszczędności konsumpcyjnej i z zysków producenta, względnie jednostki gospodarczej.

To drugie źródło w okresie kryzysu wyszło prawie zupełnie, lecz od 3 lat jest ono odzyskiwane.

KAPITALIZACJA PIENIĘŻNA.

Co się tyczy rozwoju kapitalizacji pieniężnej w ramach zorganizowanego rynku kapitałowego, to rok 1937 był wyjątkowym na przestrzeni 20 lat niepodległości, bowiem przystość wkładów wynosiła ok. 600 milionów złotych.

Sytuacja w r. 1938 ułożyła się, pod wpływem znanych wydarzeń politycznych, całkowicie odmiennie. W pierwszym półroczu 1938 r. mamy ubytek wkładów o 70 milionów. W drugim półroczu mamy równie znaczny spadek wyrównany dopiero z pewną nadwyżką pod koniec roku. Run wrześniowy objął prawie wszystkie instytucje bankowe, pozostawiając je w ciągu dwóch tygodni ok. 400 milionów zł. wkładów. Na ultimo 1937 r. mieliśmy ok. 3.625 milionów zł. zarejestrowanych wkładów wszelkich typów. Po spadku we wrześniu do ok. 3.325 milionów zł. — wkłady te podniosły się na ultimo 1938 r. do kwoty 3.770 milionów zł. czyli wzrosły w ciągu całego roku ub. o niecałe 150 milionów.

Natomiast, jeżeli chodzi o generację ujęcie zagadnienia, to rok 1938 jest rokiem pewnego wzmocnienia bankowości prywatnej i komunalnej.

Z perspektywy dnia dzisiejszego rok 1939 przedstawia większe trudności mobilizacyjne finansowe, niż rok 1938, który operował kapitałem z roku 1937. Tym nie mniej struktura gospodarcza początku roku 1939 jest zdrowsza, aniżeli była na początku roku 1938.

PLAN INWESTYCYJNY NA R. 1939/40.

Pełny plan inwestycyjny na rok 1939/40 przedstawia się według obecnych przewidywań następująco: inwestycje budżetowe 216 milionów, remont i konserwacja 42 miliony, obsługa zobowiązań inwestycyjnych w budżecie 156 milionów, fundusz pracy bez dotacji dla t. o. r. 70 milionów, akcja budowlana 43 miliony, inwestycje z ustawy (1/3 część planu trzyletniego) 666 milionów, kredyty towarowe i zagraniczne 36 milionów. Do tych sum dodać można wydatki inwestycyjne samorządu terytorialnego 115 milionów zł., województwa śląskiego 31 milionów zł., kolej Śląsk — (tj. dnia 21 milionów zł., inwestycje przedsiębiorstw i banków 55 milionów zł. Razem więc 1.451 milionów. Jeżeli od tego odliczymy 200 milionów zł. na obsługę długów inwestycyjnych i na remonty, pozostanie około 1.250 milionów netto na inwestycje publiczne w 1939 r.

PRZEWIDYWANE POKRYCIE.

Jakie jest pokrycie finansowe dla dwóch miliardów złotych prelimitowanych na okres trzyletni w omawianej ustawie.

Obliczamy, iż nadwyżki kapitałowe we wszystkich zakładach ubezpieczeń dostarczą w ciągu trzech lat 500 milionów złotych, rynek pieniężny zorganizowany 400 milionów, kredyty zagraniczne towarowe i gotówkowe 150 milionów zł., kredyty towarowe wewnętrzne 75 milionów, rynek emisyjny wewnętrzny i kredyty krótkoterminowe w ciągu trzech lat 900 milionów. Razem oceniamy maksymalną granicę na trzy lata w kwocie 2.025 milionów.

ZASADNICZE CEL — ZMIANA STRUKTURY GOSPODARCZEJ.

Celem, do którego dążymy, jest zmiana struktury gospodarczej. Mamy zmienić oblicze miast i wsi, cyfrę dochodu społecznego i majątku narodowego. Jest to więc zadanie długofalowe, które z roku na rok wymaga coraz większych środków i bardzo systematycznego działania w ciągu długich lat.

SPRAWA NACISKU ŚRUBY PODATKOWEJ NIEREALNA.

Coraz częściej rozlega się po Polsce głos, że największą i najwęższą inwestycją, którą powinniśmy zrobić, jest inwestycja zmniejszenia nacisku śrubby podatkowej.

Tymczasem wszystkie państwa współczesne — na przestrzeni ostatniego roku bardzo znacznie zwiększyły nacisk podatkowy.

Czy Polska może pójść tą samą drogą i już obecnie wydawnie zwiększyć dopływ środków skarbowych z podatków?

Trzeba stwierdzić, że gdy idzie o przewagę inwestycji o charakterze obronnym, to jest to właściwie jedynie słuszną drogą.

Tu jednak spotykamy się z pierwszym sygnałem s.o.s., że metod obcych nie możemy w sposób mechaniczny naśladować, choćby na tym cierpiała nasza ambicja na rodowa. Nie każdy złoty w kieszeni obywatela ma tę samą wartość eksploatacyjną dla skarbu. Człowiek zarabiający 100 i 1000 zł. miesięcznie nie może być obciążony w proporcji arytmetycznej. Wskazówką jest tu dochód podatkowy na jednego mieszkańca. W Polsce dochód podatkowy na jednego mieszkańca w roku 1936-37 wyniósł 36 złotych, natomiast w Jugosławii 41, w Czechosłowacji 88, w Italii 112 zł., w Belgii 192 złote, we Francji 263 złotych, w Holandii 835 zł., w Anglii 423 złote.

Zjawisko tak małych możliwości podatkowych nie jest nowym, ale datuje się od stuleci.

Powracając więc do pytania, czy można iść drogą zwiększenia nacisku śrubby

podatkowej, trzeba pamiętać, że w tej drodze nie ma nic nowego. W ciągu lat odczuwaliśmy wielokrotnie, jak plan inwestycyjny musi być dostosowany do dochodów społecznego, tak i równoległe są wzrostem dochodów społecznego można mieć wzrastający podatek. Świadomie dopuściłem w ostatnich opasach do niewyżyskiwania zwiększających się możliwości podatkowych w Polsce, bo byłem przekonany, że akumulacja dochodów społecznego był niesłychanie wyszczepiany i należało mu stworzyć pewien zapas energii.

Następnie p. wicepremier obywatelsko dowodził, że niecelownym byłoby finansować inwestycje z drasnu wewnętrznego rynku pieniężnego jak również z pożyczek zagranicznych lub z emisji znówów pieniężnych lub ich surogatów, przekraczających potrzeby aktualnych obrotów gospodarczych.

PROJEKT USTAWY UCHWALONY.

Po przemówieniu p. wicepremiera Kwiatkowskiego rozpoczęła się dyskusja, po czym komisja przyjęła projekt ustawy inwestycyjnej z poprawkami.

Zasadniczą poprawką dotyczącą art. 9, żeby wpłaty z pożyczki francuskiej na F.O.N., które wpłyną po 1 kwietnia 1939 r. nie uszczupliły dotacji na F. O. N. w wysokości 1.200 tys. zł.

Działalność Ministerstwa Komunikacji

w ogniu dyskusji na plenum Sejmu

Ostry atak pos. Rudnickiego na politykę personalną

WARSZAWA 16.2. Wczorajsze plenarne posiedzenie Sejmu poświęcone było debacie secesyjnej nad preliminarzem budżetowym Ministerstwa Komunikacji.

GŁOS SPRAWODAWCY.

Sprawozdawca pos. Jahoda Zółtowski po ogólnym wstępie o doniosłości zagadnienia komunikacji podkreśla, że stan naszej komunikacji musi nas napawać troską. Budżet nie zawiera poważniejszych kwot na inwestycje. Sumy takie znajdują się w planie inwestycyjnym, przyczem należy przypomnieć, że następne trzechlecie w tym planie ma być właśnie poświęcone sprawie komunikacji.

Następnie mówca omówił politykę taryfową oraz komunikację samochodową.

Najpilniejsze potrzeby PKP., rozłożone na lat 5-10, wymagałyby przeszło 200 mil. rocznie. Plan inwestycyjny przewiduje na ten cel tylko po 70 mil. rocznie. Wobec tego trzeba szukać innych środków, a takim może być w obecnych warunkach tylko podwyżka taryf towarowej.

W końcu sprawozdawca oświadcza, że sytuacja na kolei wcale nie jest katastrofalna. Chodzi tylko o to, że kolejom należy pomóc i to, ile możliwości, szybko.

DYSKUSJA.

Pos. Barański oświadcza, że jeżeli zgadzamy się wszyscy, że zagadnieniem obronności muszą być podporządkowane wszystkie inne, to musimy usnąć, że tu obok nich znajdują się zagadnienia komunikacyjne.

Dla zaspokojenia wszystkich potrzeb komunikacyjnych rocznie państwo musiałoby przeznaczyć w ciągu 10-15 lat 1 miliard zł. Jest to zadanie ponad siły, ale tym większym jest obowiązek czynników decydujących, żeby każda wydawana suma honorowała hierarchię potrzeb komunikacyjnych.

Pos. Dziekoński omawia ciężką sytuację pracowników kolejowych i szanowna, że twarde stanowisko ministra skarbu w obronie równowagi budżetowej uniemożliwiło poprawę bytu materialnego pracowników. Mówca wierzy, że minister skarbu znajdzie sposoby, aby zmienić swe stanowisko i przyjąć z pomocą pracowników.

OSTRA KRYTYKA ZE STRONY POS. RUDNICKIEGO.

Pos. Rudnicki twierdzi, że według opinii znawców kolejnictwa główną winą złego stanu kolei są biura personalne przy dyrekcjach kolejowych. One to są największym źródłem zła. Biura te są obsadzone przez niefachowców — emerytowanych oficerów, którzy po za dobrymi chęćmi nie mają żadnego przygotowania.

Min. Ulrych: „nie ma samodzielnego biur personalnych. Trzeba operować się na rzeczywistym stanie rzeczy. Są to biura dyrektorów kolei”.

Pos. Rudnicki: „W kolejnictwie jak i na poczcie mamy coraz więcej sił niefachowych. Biura personalne tak w kolejnictwie, jak i na poczcie nie cieszą się sympatią pracowników. Szefowie personalni to ambasadorowie OZN. (liczne przyzwania). Na stanowisku tak odpowiedzialnym nie wolno wykorzystywać swych sympatii po politycznych na rzecz tego czy innego stronnictwa. Należy za dużo mamy polityki, a za mało fachowości. Gdyby było odwrotnie, stan naszego kolejnictwa nie byłby w tak złym stanie jak dziś (przyzwania). Pos. Zyborski: jest to demagogia, alibromanie”.

Marzałek prosi nie przeszkadzać. Proszę p. posła o trzymanie się tematu.

Pos. Rudnicki: gdy ustalano kandydatury wyborcze, to zajmując się tym komisja składała się z samych szefów personalnych. (głos za nim to został pan posłem.) Jest to moja największa satysfakcja, że mimo, że mój assef personalny żądał wycofania mojej kandydatury, od momentu i w wyborach przeszedłem. (różne głosy z ław poselskich).

POLEMIKA Z MIN. ULRYCHEM.

Pos. Rudnicki porusza jeszcze sprawę dysponowania funduszami na saponów. Ponieważ kredyty saponowe były już wyczerpane, zastanawiano się skąd wzięto na te pieniądze. Okazało się, że w grudniu referent nie dostali dodatku referendarskiego, a więc posiadają te dodatki dla naselsników zostały wypłacone z ich pieniędzy.

Informacje te posiadam — oświadcza mówca — od wiarygodnych osób. Sprawa winna być gruntownie wyświetlona. (Min. Ulrych: jeżeli to prawda). Uprowadzałem moich informatorów, że sprawa jest poważna i będzie niewątpliwie badana. Oświadczyli, że szanowna swe podpisywano. Dlatego poruszam tę sprawę. (Min. Ulrych: nie s trybuna dopóki pan tego nie sprawdzi) Moi informatorzy to poważni kolejarze. (Min. Ulrych: ja to sprawdzę).

Pos. ks. Padeas porusza szereg bolączek pracowników kolejowych. M. in. szereg zastrzeżeń budzi kwestia przyznawania nagród.

Następnie przemawiało wielu posłów, poruszając zagadnienia komunikacyjne na poszczególnych terenach, po czym marszałek zarządził przerwę do godz. 19-jej ze względu na posiedzenie komisji inwestycyjnej. Ponieważ pozostało jeszcze 8-10 mówców, marszałek ograniczył czas przemówień do 15-tu minut.

Na wieczorowym posiedzeniu po kolejnym przemówieniu pozostałych 8 posłów na temat rzeczy już poprzednio poruszanych, głos zabrał minister komunikacji p. plk. Ulrych, który udzielił wyjaśnień na poruszone w dyskusji kwestie.

Budżet Min. Rolnictwa i R. R.

na warszawie prac komisji senackiej

WARSZAWA, 16.2 — Senacka komisja budżetowa prowadziła wczoraj debatę nad budżetem Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych.

Sprawozdawca sen. Kamiński omówił obszerne sytuację w rolnictwie. Zagadnienie opłacalności gospodarstw rolnych, poruszał kwestię oddebiżenia wsi, szkolenie młodzieży rolniczej, inwestycje w dziedzinie uprawy krajów, sprawy reformy rolnej oraz wskazał, że sprawa uprzemysłowienia gospodarki leśnej i lasów państwowych jest zagadnieniem nie cierpiącym zwłoki.

Na zakończenie debaty przyjęte zostały do lasu marszałkowskiej projekty ustaw p. Ostażina o zniesieniu ordynacji rolnych i p. Filipińskiego w sprawie kodeksu służby w samostanowienie terytorialnym. Prócz tego m. in. interpelacja p. Ludkiewicza w sprawie wykrycia sprzeczności zamachu bombowego na lokal związków nauczycielskiego polskiego oddziału w Łodzi.

Następne posiedzenie dziś o godz. 9-jej rano. Na porządku dziennym budżet ministerstwa spraw wewnętrznych.

Zarządzenie w Czechosłowacji

w sprawie emigracji osób narodowości żydowskiej

PRAGA, 16.2 — Czesko-słowacka rada ministrów ogłosiła postanowienie w sprawie emigracji osób narodowości żydowskiej. Po postanowienie zawiera szczegółowe przepisy, dotyczące prawa wywozu walut przez wychodźców żydów, przy czym rozróżnia się dwie kategorie emigrantów: 1) żydów obywateli czechosłowackich i 2) żydów obywateli obcych lub bezpaństwowych. Żydzi obywateli czechosłowacki mają prawo do wywozu kwot nieprzekraczających 80 tys. koron. Przy wywozie powyżej 15 tys. koron 20 proc. kwoty zostaje potrącone przez państwo, przy wywozie ponad 25 tys. koron zostaje potrącone 30 procent.

Żydzi obywatele państw obcych lub bezpaństwowi mają prawo do wywozu kwot nie przekraczających 30 tys. koron, przy czym potrąca się 20 proc. z kwot powyżej 7.500 koron, a 50 proc. powyżej 15 tys. kor. Sumy uzyskane z potrąceń zostają przeznaczone na rzecz funduszu popierania emigracji żydowskiej.

Postanowienie rady ministrów głosi, że powyższe przepisy nie dotyczą osób narodowości czeskiej, słowackiej i karpatorskiej, gdyż państwo nie zamierza popierać wychodźstwa ludności rdzennej, a dąży jedynie do rozwiązania problemu emigracyjnego ludności żydowskiej.

Bilans Banku Polskiego

za pierwszą dekadę lutego r. b.

WARSZAWA, 16.2 — W pierwszej dekadzie lutego zapas złota w Banku Polskim powiększył się o 0.1 mln. zł. do 466.5 mln. zł. Stan pieniędzy zagranicznych i dewiz zmniejszył się o 1.3 mln. zł. do 17.1 mln. zł.

Suma wykorzystanych kredytów obniżyła się o 21.3 mln. zł. do 887.1 mln. zł., przy czym portfel wekslowy zmniejszył się o 17.8 mln. zł. do 727.9 mln. zł., portfel dyskontowanych biletów skarbowych spadł o 0.3 mln. zł. do 64.4 mln. zł., stan pożyczek zabezpieczonych zastawami obniżył się o 3.3 mln. zł. do 94.8 mln. złotych.

Zapasy polskich monet srebrnych i bilonu zmniejszyły się o 1.3 mln. zł. do 43.6 mln. zł.

Pozytywy „inne aktywa” i „inne pasywa” uległy zwiększeniu, pierwsza o 0.8 mln. zł. do 202.4 mln. zł., druga zaś o 0.4 mln. zł. do 143.8 mln. zł. Natychmiast płatne zobowiązania obniżyły się o 1.0 mln. zł. do 224.8 mln. zł.

Obieg biletów bankowych — w wyniku wyżej wymienionych zmian — zmniejszył się o 22.9 mln. zł. do 1.325.3 mln. zł. Pokrycie złotem wynosi 30,79 proc. Stopa dyskontowa 4 i pół proc., stopa od pożyczek zastawowych 5 i pół proc.

Nasze stosunki handlowe z Francją

Wyjazd polskiej delegacji do Paryża

WARSZAWA, 16.2 — W dniu 14 b. m. wyjechała do Paryża delegacja polska na siódmą sesję komisji mieszanej polsko-francuskiej. Delegacji przewodniczy radca ministerstwa przemysłu i handlu Hallikowski. W skład delegacji wchodzi radca przy ambasadzie polskiej w Paryżu Stebelski oraz L. Mazur z ministerstwa

Mała nadzieja osiągnięcia porozumienia

na konferencji palestyńskich w Londynie

LONDYN, 16.2 — „Daily Telegraph” donosi ze źródeł półurzędowych, że premier Chamberlain zamierza przedłożyć konferencji okrągłego stołu projekt utworzenia w Palestynie rady ustawodawczej, jako najwyższej instancji politycznej z arabską większością. Nawigując następnie do wniosku agencji żydowskiej, aby doprowaździ do wspólnych obrad delegacji arabskiej i żydowskiej, „Daily Telegraph” przytacza opinię kół politycznych, które w możliwość wspólnych obrad nie wierzą. Gdyby zaś nawet wspólne sesje doszły do skutku, to nie można pomimo to rokować żadnych nadziei co do efektu konferencji, jeśli

spraw zagranicznych, Zembrzusi z ministerstwa rolnictwa oraz były minister J. Sosnicki z ramienia sfer gospodarczych.

Komisja ma zadanie uregulowania obrotów z Francją za bieżący kwartał oraz ustalenie wytycznych i ram wymiany handlowej na kwartał następny.

OKOŁO 17 TYS. AWANSÓW W KOLEJNICTWIE.

WARSZAWA, 16.2 — Równoległe z urzędami państwowymi przygotowywane są również awanse pracownicze w skomercjalizowanych przedsiębiorstwach państwowych. Na terenie wszystkich dyrekcji kolejowych awansowanych ma być około 17.000 pracowników P. K. P., którzy przejdą do wyższych grup uposażeniowych z dniem 1-go kwietnia r. b.

Królestwo psów podbiegunowych. Wśród wielkich jezior na północy Kanady.

Fort Resolution, w lutym. Dotarliśmy do dalekiej północnej Kanady, rozbiłszy namioty nad brzegiem Wielkiego Jeziora Niewolniczego o parę kilometrów od ujścia rzeki tegoż imienia. Jezioro, — prawdziwe morze słodkowodne — ma 530 kilometrów długości i powierzchnię około 26.000 kilometrów kwadratowych.

Fort Resolution, gdzie się znajdujemy, jest królestwem psów północy.

Gdy pierwszy raz po twardo przepiętej nocy, obudziliśmy się w namiocie, za wieszonymi futrami, butami narciarskimi i suszonym mięsem, nie mogłem zrozumieć, gdzie jestem. Zewsząd dochodziło przeciągłe, ponure wycie. Niesamowity chór, składający się z setek czworonogich solistów, rozbrzmiewa codziennie przez długie godziny. Zaczyna się przesywająca pojedyncza skarga, płynąca prawie zawsze od strony składów drewnianych „Hudson Bay Company”. Natychmiast ze wszystkich stron odpowiadają, wydzierając się ile sił, inne psy. Nie ma zakątka, gdzie by nie był pies do wtóru, a każdy na inną nutę. O podobnej kakaonii nie ma się wyobrażenia.

Nasze psy naturalnie pozostały w tyle i Jobywały z podniesionych w niebo gardzieli nieprawdopodobnie żalony lament.

Nagle, jak za naciśnięciem sprężyny, wszystko zamilka, i niezmacona cisza znów zalega dokoła.

Indianie objaśnili nam, że winniśmy się ustawicznie mieć na baczności przed waleśającymi się gromadami wygłodniałych psów. Zarłoczość ich, chytrość i bezcelność nie mają granic. Pożerają wszystko, wdzierają się do namiotów, nie bojąc się ludzi, wdrapują się po prostopadłych ścianach, podpylają ławą do zakotwiczonych statków, wskazują na pokład i zgarniają, co im popadnie.

Na grabież wyruszają nocą. Dniem włóczą się małymi grupami, szukając okazji do zwady. Gdy dwa psy zaczną się gryźć, całe hordy wyrastają, jak z pod ziemi, i rzucają się w bój wszystkie przeciw pokonanemu w początkowej walce. Kiedy ten odchodzi zmasakrowany i ledwo żywy, każdy wciąga kły w sąsiada, i bitwa przybiera zastraszające rozmiary. Gryząca, wy-

jąca, rozszwielana masa, zwarta w jedno kłębowisko, tarza się po ziemi, krwawiąc obficie. Skoro przeciwnicy nareszcie zdecydują, że będzie dosyć na dziś zostawiają plac gęsto usiany trupami.

Spotkaliśmy się z traperami, przybyłymi ze stron, położonych dalej na wschód, dokąd sami podążamy. Opowiadali nam o wielkich stadach reniferów, które pojawiły się niedawno. W roku ubiegłym cenne te zwierzęta zmieniły odwieczne szlaki i nie pokazywały się. Indianie cierpieli z tego powodu straszny głód, a wzdłuż dróg, po których jadą sanie leżały padłe psy.

Nieco dalej od nas rozłożyli się liczni Indianie. Nikt się nie śpieszy, dzieci bawią się w piasku przed namiotami. Przybyli przedstawiciele rozlicznych szczepów. Oto są Dog Ribbersowie (Psie Zebra), Yellowknife'owie (Żółte Noże), Chipewyan'owie, Indianie z różnych krańców jeziora Niewolniczego, z nad jeziora Niedźwiedziego, z nad rzeki Haye i z Fort-Rac'u. Wszyscy mają ciemną skórę, sztywne włosy i nieładne twarze.

Ściągnęło ich tu tak zwane rozdawnictwo „Traktatu”: każdy Indianin, wyrażający chęć współdziałania z władzami otrzymuje imponującą sumę pięciu dolarów gotówką.

Ale nie tyle ich sprowadzają pieniądze, co okazja do pokazania się. Nie ma większej przyjemności nad popisywanie się strojem i paradowanie w haftowanych wysokich trzewikach i czerwonym szalik jedwabnym na szyi.

Niektórzy mówią łamaną angielszczyzną.

Dowiedziawszy się, że zmierzamy do tak zwanego Końca Jeziora, jeden, mający przydomek Bazyli Czarny usłuźnie na kawałku kory narysował nam kołkiem na drodze, której powinniśmy się trzymać. Z dużą dozą sceptycyzmu podziękowaliśmy za marszrutę, wiadomo bowiem, że Indianie uważają za szczyt dowcipu wywieść białego w pole.

Kobiety trzymają się na uboczu, paląc fajkę i żując tytoń. Podstępnie zabiegamy o ich względy, chodząc nam bowiem o zszycie skór reniferów i wyhaftowanie szalików. Lecz tubylcza pieć piękna jest uparta, i gdy raz odmówi, żadne próby nie pomogą. Nam daly te panie do zrozumienia,

że wybraliśmy się w nieodpowiedniej porze, przeznaczonej na wzajemne odwiedzanie się w namiotach. Jednak suszone mięso, rodzynki i cukier lepiej podzielały, niż słowa i uśmiechy, bo w rezultacie zdobyliśmy sporo upragnionych, naprawdę artystycznych oryginalnych fatalaszków. **Bleński.**

Delegat gen. Franco na Minorce.



Dużą rolę w poddaniu się wyspy Minorci odegrała rozmowa, którą przeprowadził delegat gen. Franco pułkownik San Luis z przedstawicielami rządu barcelońskiego. Po wykazaniu całej beznadziejności oporu i niepotrzebności rozlewu krwi, Minorca skapitulowała, a przedstawiciele władz republikańskich i jednostki które obawiały się odpowiedzialności za przeprowadzone bez wyroków egzekucje opuściły wyspę na angielskim krążowniku „Devonshire”, na którym przedtem przybył delegat gen. Franco. Na zdjęciu: dowódca krążownika „Devonshire” kpt. Muirhead-Gould i delegat gen. Franco pułkownik San Luis.

Pytanie źródła zbrodni Rozwiązana zagadka sylwestrowej zbrodni.

W noc sylwestrową został zamordowany we własnym mieszkaniu w Escapout, górnik Gaspard Ludwik, lat 53, obywatel czecho-słowacki, o czym w swoim czasie donosiliśmy.

Zabójca Gasparda był dotąd nie wykryty. Dopiero wczoraj aresztowano tu naturalizowanego Polaka, Jana Gnadel (?), który został oskarżony o dokonanie zbrodni.

Gnadel stał się od czasu morderstwa Czecha milczący i przygnębiony. Gdy przy nim mówiono o tej zbrodni, zdradzał niepokój i mieszał się. Nie uszło to uwagi jego gospodyni, Czerwońskiej u której mieszkał jako sublokator sąsiadował z zamordowanym Gaspardem. Czerwońska zaczęła go podejrzewać o tę zbrodnię, ale nie miała dowodów, nie mając żadnych dowodów w rękę.

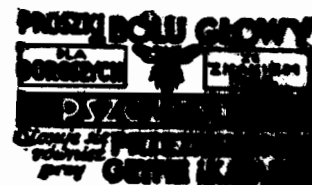
Pewnego dnia Gnadel udał się do synowej swej gospodyni, Anny Czerwońskiej którą zapytał w trakcie rozmowy, zniechęca:

— Jak to łatwo zabić człowieka! — Zaraz po tym G. zmytygował się i prosił

Czerwońską, aby nikomu nie mówiła o tym co mu się z ust wyrwało. Słowa te jednak doniosły do uczynienia, która Gnadel aresztowała i postawiła w stan oskarżenia o zabójstwo starego Czecha.

G. został osadzony w więzieniu w Valenciennes. Prokuratora Gnadel zapytał, ile lat więzienia dostanie, gdy się przyzna.

Prasa francuska w relacjach o tym aresztowaniu podkreśla, że prawdopodobnie zabójca jest Polakiem, choć era obywatelstwo francuskie. Ciekawa rzecz, czy nazywano by go Polakiem, gdyby dokonał jakiegoś wielkiego odkrycia.



Minister del Vayo wśród korespondentów



Ostatni wywiad ministra spraw zagranicznych republikańskiej Hiszpanii del Vayo udzielony w Le Perthus korespondentom prasy zagranicznych. Min. del Vayo odleciał jak wiadomo samolotem do Walencji.

Maria Szelechow

Pierścień GRZECU

Pow. eść 57

PÓŁ NA PÓŁ



Pokaz mody w jednym z wielkich magazynów: Pan i pani w stroju wieczorowym, którego po łowa użyła jest z przezroczyściego celofanu, aby zademonstrować też nowoczesną bieliznę.

— Możesz być spokojny, nie pożałuję i postanowienia nie zmienię.

Michajłow z apetytem zjadał kolację, zastanawiając się nad słowami Bagreckiego:

— A z czego będziesz żył? Ty... i twój syn?..

— Poszukam innego zajęcia.

— No, no, ależ dziwak z ciebie. Otwiera się przed człowiekiem kariera, a on dla jakichś tam widzimisię odmawia grania z Ledą Rianą... z Ledą Rianą... Iście pańskie fanaberie...

Michajłow skończył jedzenie i starannie wytarł usta serwetką.

— Ha, cóż, jeśli się uparłeś, to Bóg z tobą. Pomyśl w takim razie o Krammerze i pokaż go Szwarcbergowi... muszę przecież ratować sytuację. Tylko, żebyś nie miał do mnie żalu...

— Możesz być spokojny.

Michajłow pożegnał się z Igorem dość oschle.

— Jednak doprawdy masz tu nie wszystko w porządku — wskazał na czoło.

— Już taki jestem — krzywo uśmiechnął się Igor.

Po odejściu Michajłowa rozwinął gazetę i zaczął przeglądać szpalty ogłoszeń. Jedno z nich zwróciło jego uwagę:

„Szukam inteligentnego tłumacza, władającego francuskim, angielskim i rosyjskim. Lützoffstrasse 15”.

— Boże dopomóż mi... przecież to dla Dimy... modlił się w duchu.

Tym razem los uśmiechnął się do niego. Przyjął go pod wskazanym adresem siwy profesor Gessner, który szukał tłumacza, mogącego przełożyć na obce języki jego dzieło o mineralogii.

— Nikt dotąd nie mógł mi dogodzić, jestem bardzo wymagający — uprzedził Igora, podejrzliwie spoglądając na niego spod ciemnych szkieł.

Bagreckiemu zupełnie nie uśmiechała się praca u tego prawdopodobnie zdziwaczałego starego pedanta, który wyznaczył mu dość skąpe wynagrodzenie za bardzo poważną codzienną pracę. Lecz nie miał nic innego do wyboru. Zgodził się na warunki i już od jutra miał rozpocząć pracę.

Znalazłszy się na ulicy nie odczuwał ani radości, ani uspokojenia. Niepokój go nurtował. Bez przerwy myślał o Rianie.

— Gdyby nie mój nieposkromiony język, pracowałbym jutro z nią... a teraz nie śmiem spojrzeć w jej oczy... straciłem ją nazawsze

Ból jak kleszczami ścisnął mu serce:

— Zegnajcie marzenia z Tiergartenu!.. Zegnaj Beato!.. Przyspieszył kroku, gdyż zaczął padać mokry śnieg.

Leda nie mogła zasnąć tej nocy. Leżała nieruchomo na swym szerokim miękkim łóżku, zarzucając jak zwykle ręce pod głowę i wpatrywała się w odbłaski latarni ulicznej, kreślące na ciemnej ścianie dziwaczne rysunki.

Jakże wdzięczna była losowi za chorobę Waldesa, dzięki której zyskała możliwość zbliżenia się do Igora. Zmusi go do spojrzenia na nią innymi oczami, zrobi wszystko, żeby ją zrozumiał i pokochał. Czyż doprawdy jest on inny od tych mężczyzn, którzy szaleli za nią, poddając się ślepo jej urokowi? Przed Igorem stanie w całym rynsztunku kobiecego czaru i wdzięku! Usnęła, pełna ufności i nadziei.

Rano wyskoczyła szybko z pościeli i narzucając szlafrok wesoło pobiegła do wanny. Dziwiła się sobie, iż obraźliwe słowa Igora nie oburzyły jej i nie napęliły serca gorączką. Miłość zabiła w niej dumę. Wierzyła, że gdy pozna ją bliżej, pożałuje swego lekkomyślnego sądu o niej.

— Musi mnie pokochać... musi... Sam będzie prosił o przebaczenie... O jakże zmieni się wtedy całe moje życie! — myślał, pogrążając się w ciepłej i pachnącej wodzie.

— Przygotuj mi szafirową aksamitną suknię, nurkowe futro i szafirowe pantofelki ze srebrną klamrą. Perfumy „L'aimant” — zwróciła się do Chinki.

Leda lubiła zmieniać perfumy, stosownie do sukni i uosobienia.

Skończywszy ubieranie, przyjrzała się w lustrze. Szafirowo-błękitny aksamit pięknie harmonizował i uwydatniał ciemne złoto jej włosów.

Podniecona i drżąca jak zakochana pensjonarka zastąpiła próg atelier.

— Gdzie Szwarcberg? — zwróciła się do Brauna. — Zdjęcia naznaczone na dziewiątą i nie chciałabym tracić ani minuty.

— Pan Szwarcberg rozmawia z jakimś młodzieńcem. Zaraz zaczniemy kręcić.

— Bagreckoj jeszcze nie przyszedł? — zapytała, starając się nadać głosowi obojętne brzmienie.

— Nie widziałem go, ale zdaje mi się, że nie.

Leda zrzuciła okrycie i przeszła do sąsiedniej sali, skąd dolatywał skrzeczący głos Szwarcberga. Spoglądała reżysera w towarzystwie Michajłowa i jakiegoś mło-

dego, bardzo przystojnego bruneta, ładnego podobnego do Valentino.

Wesoło uśmiechnięty reżyser zwrócił się do Riany:

— Oto jakiego partnera znalazłem dla pani! Ameryka pięknie z zadrześci, gdy zobaczy wskrzeszonego Valentino, tylko znacznie przystojniejszego i młodszego...

— Co takiego? O jakim partnerze pan mówi? Przecież gram z Bagreckim? prawie szepetem wymówiła Leda, pełna najgorszych przeczuć, patrząc machinalnie na przystojnego bruneta, przyglądającego się jej z niemyim zachwytem.

— Otóż to... jego hrabiowska mość znalazł sobie odpowiednie zajęcie i przez Michajłowa raczył nas zawiadomić, że grać w filmie nie będzie.

Szwarcberg triumfował. Jakże cieszył się, że nie przyłożył ręki do sławy zniechęconego dumnego arystokraty.

Leda w pierwszej chwili myślała, że jej serce pęknie z bólu i rozczarowania. Nie chce jej nawet widzieć... pogardza nią... Wszystko straciło swą wartość, jakby poszarzało, wyblakło i stało się niepotrzebne i dalekie. Nieładkim wysiłkiem woli zapomniała nad sobą. Spojrzała na pięknego bruneta, uśmiechnęła się blade i podała mu rękę.

— Miło mi pana poznać. Mam nadzieję, że rola księcia Ortowa nie będzie dla pana zbyt trudna... Wydaje mi się pan bardzo fotogeniczny...

Wspaniale aksamitne oczy młodzieńca z wdzięcznością podniosły się na nią.

— Jest pani dla mnie zbyt łaskawa — wyszeptał z uwielbieniem.

— Zaraz zaczniemy próby, proszę się przebrać — oznajmił uciechony takim obrotem sprawy Szwarcberg.

Krokiem lunatyczki Leda poszła do swej garderoby i zamknęła się na klucz. Długo przyglądała się swemu odbiciu w lustrze: blade twarz, zmęczone smutne oczy, miedziano-złote włosy i pretensjonalny wspaniały strój. Jakże śmieszna i godna litości wydała się sobie.

— Och, gdyby można było zrzucić z siebie brzemień minionych lat, stać się dawną, pełną uroku i czaru młodą Beatą z szczytowej Wyspy Marzeń. Tak, dawną Beatę pokochałby z pewnością, ale ją... obecną, wprowadzi sławną, ale mającą opinię rozpustnicę Ledę Rianę... nigdy...

Kobieta w lustrze płakała:

— Miłość jest straszna — szeptały pobladłe usta. — Miłość — jest przekleństwem.

Władysław Poskrobko skazany na karę śmierci

ZYGMUNT UNIEWINNIONY

Wczorajsza rozprawa rozpoczęła się od zeznania biegłego lekarza dra Wajnberga, który przeprowadził sekcję zwłok zamordowanych. Jak wiadomo pierwotnie w śledztwie był on zdania, że w użyciu były trzy narzędzia zbrodni: siekiera, coś w rodzaju młotka, względnie odważnika oraz sztaba żelazna.

Obecnie dr. Wajnberg uważa, że używano przy mordzie tylko dwóch narzędzi: siekiery i młotka.

Jeżeli chodzi o młotek to została nim niewątpliwie zamordowana Halina Piekutowska, która otrzymała pięć identycznych ran. Ani jedna z nich nie została zadana siekierą.

Wśród ran zadanych Stefani Piekutowskiej są dwójakiego rodzaju od uderzenia siekiery i innego narzędzia.

Denatka była wyjątkowo etyła. Wazyła przeszło 80 kg. Wykluczone więc, żeby Władysław Poskrobko mógł sam przemieścić ją z podwórza do sieni. W tym zresztą wypadku musiałby być Władysław okrwawionym. Przenosiło ją zatem dwóch zbrodniarzy. Jeden musiał ją trzymać za ręce, drugi zaś za nogi. Tem się tłumaczy, że na ubraniu Władysława Poskrobki nie znaleziono śladów krwi.

Hilaria Kurzyńska otrzymała w tył głowy trzy rany rąbano siekierą. Tworzą one trzysieczną gwiazdę i są tej samej długości. Początkowo biegły sądził, że zadane one zostały sztabą ostrą częścią, nie wykluczone jest jednak, że wchodzi tu w grę krawędź obucha siekiery.

Ran Ireny Piekutowskiej, biegły nie badał, nie może więc nic konkretnego na temat narzędzi zbrodni powiedzieć.

Przewodniczący:
— Czy nie było ran zadanych młotkiem o dwóch rozwidleniach.

Dr. Wajnberg:
— Jedną z ran u Haliny Piekutowskiej mogła być zadana drugim końcem młotka.

Przewodniczący:
— A rana na policzku u Stefani Piekutowskiej?

Dr. Wajnberg:
— Raczej nie.

Wszystkie rany oprócz Hilarii Kurzyńskiej zadane zostały przytyczkowo (t. zn. że ofiary żyły jeszcze—Red.) Świadczy o tym fakt, że u Stefani Piekutowskiej oraz u Haliny Piekutowskiej znaleziono ślady krwi w śladkach. Oznacza to, że przed śmiercią pokłękły one krew sciekającą z ich ran.

Sędzia Garkiewicz:
— Czy kategorycznie może biegły stwierdzić, że były dwa narzędzia zbrodni.

Dr. Wajnberg:
— Kategorycznie dwa, choć nie wykluczone są trzy. W żadnym jednak wypadku nie mogło wchodzić w rachubę jedno narzędzie zbrodni.

— Jaka była dokładnie waga Stefani Piekutowskiej?

— Przeszło 80 kg.

Tu następuje dłuższa wymiana zdań między adwokatami Zdrojewskim i Łazukiem z jednej i biegłym z drugiej strony. Obrońcom chodzi o ustalenie, że wszystkie rany mogły być zadane przez jednego zbrodniarza siekierą ostrzem i obuchem. Gdy jednak dr. Wajnberg kategorycznie obstaje przy swoim zdaniu, że w działaniu były dwa narzędzia zbrodni adwokat Łazuk podchodzi do stołu z dowodami rzeczowymi i demontuje młotkiem, starając się uzasadnić, że musiałaby być chociaż jedna rana zadana tym narzędziem kształtu owalnego, w rodzaju monet.

Biegły dr. Wajnberg obstaje jednak przy swoim zdaniu.

Przewodniczący:
— Więc zwłoki Stefani Piekutowskiej były przenieszone?

Dr. Wajnberg:
— Tak.

Przewodniczący:
— Władysław Poskrobko, proszę wstać!

Zbrodniarz ociągając się wstaje. **Przewodniczący:**
— Jak to? Mogliście sami przenieść Stefani Piekutowską mimo że wazyła ona około 90 kg.

Osk. Wł. Poskrobko:
— Ja już powiedziałem i pokazałem, że mogłem Przecież ja brata Zygmunta w śledztwie podnosiłem w górę jak nic. Jedną ręką podnoszę jak pierko dwa pudry.

Przewodniczący:
— A przecież Piekutowska wazyła przeszło 5 pudów.

Osk. Wł. Poskrobko:
— To nic, a widział, że wiceprokurator Budziński uśmiecha się, zwraca się w tę stronę.

— Niech się Pan zorientuje, że...

uśmiecha.

Przewodniczący:
— Poskrobko uspokoić się! Jak wy się zachowujecie?

Osk. Wł. Poskrobko:
— Wziąłem Piekutowską jedną ręką pod głowę, a drugą pod nogi i zaniosłem do sieni.

Adwokat Łazuk pyta dr. Wajnberga.

— Czy człowiek w stanie podniecenia i wzruszenia zdobywa się na większy wysiłek, któremu w normalnych warunkach nie poddałby.

Dr. Wajnberg:
— Bywa i tak i tak. To zależy od okoliczności.

Przewodniczący uzupełnia, że tej okoliczności nie można wyczerpująco oświetlić, gdyż różne różne osoby w podobnych wypadkach reagują. Następnie przewodniczący zwraca się do sędzi, czy nie mają one wniosków uzupełniających. Prokurator prosi o dołączenie do sprawy aktów karnych, pięciu, dotyczących Władysława Poskrobki, który chociaż tylko w dwu wypadkach został skazany na areszt, świadczy to jednak o jego charakterze i jednego aktu sądowego w sprawie Zygmunta Poskrobki również skazanego na areszt za obłudnie konduktorowi w służbie.

Adwokat Łazuk prosi o wezwanie biegłego lekarza dra Zabłockiego, którego zadaniem byłoby wyczerpujące wyjaśnienie całego szeregu spornych i wątpliwych momentów, których obrona dopatruje się w orzeczeniu biegłego dra Wajnberga.

Przewodniczący:
— W czym są te wątpliwości.

Adw. Łazuk:
— Chociażby w ustaleniu, czy niektóre ciosy i uderzenia pochodziły od siekiery, czy też od młotka.

Sąd po naradzie postanawia dołączyć do sprawy akta spraw karnych przeciwko Władysławowi i Zigmuntowi Poskrobkom. Natomiast jeżeli chodzi o wniosek obrony w sprawie powołania dodatkowego biegłego dra Zabłockiego, sąd postanawia odrzucić ten wniosek. Sąd bowiem uważa, że orzeczenie dra Wajnberga jest wyczerpujące i nie widzi potrzeby dodatkowych badań, tembardziej, że dr. Wajnberg sam osobiście przeprowadził sekcję zwłok. Sąd zamyka postępowanie dowodowe i udziela głosu rzecznikowi oskarżenia wiceprokuratorowi Budzińskiemu.

Przemówienie prokuratora Budzińskiego

Różne sprawy rozpatrywane były w tych murach. I nieraz zapadały najcięższe wyroki. Sprawa jednak, która jest przedmiotem obecnego procesu przekracza swą potwornością, swoją bestialskością wszystkie jakieby byłyśmy świadkami. Błądą one wobec rozmiarów tej zbrodni.

Nie jest rzeczą przypadkową ogromne zainteresowanie tą zbrodnią prasy oraz szerokiego społeczeństwa. Nie w pogoni za niedzielną sensacją prasa rozpisywała się o ten temat bardzo szeroko i nie dla sensacji sala sądowa zgromadziła tak wielką ilość osób. Prostu w ten zdrowy sposób cienia publiczna żywo reaguje na ten bezprzykładny w swojej okropności wyrzyn zbrodniarzy. Chodzi tu o zdemontowanie obraźliwego pocucia ludu i porządku, które w najwyższy sposób zostało narażone na szwank.

Społeczeństwo chce mieć gwarancję, że może być spokojne o swoje życie, którego nie będą mogli w pewnym momencie pozbawić go tacy złośliwcy jak ci którzy siedzą na ławie oskarżonych. Gdyby nie był prokuratorem, a zwykłym obywatelem, sam bym przyszedł tu na tę salę, aby dać wyraz protestu przeciwko tej strasznej zbrodni.

O coż jednak chodzi?

Opisy zbrodni i zeznania świadków są niczym w porównaniu z tym co się widziało bezpośrednio. Ta krew rozlana na podwórzu i w pokojach mieszkanca, ten widok trupów czyniły koszmarnie wrażenie. Nie jeden dzień i niejedną noc po odkryciu tej zbrodni nie zmrzniętem oka. Postanowiłem za wszelką cenę wykryć zbrodniarzy. Ale gdy się włoży w sprawę serce, to często jakaś siła wyższa przychodzi z pomocą. Może z początku popełniliśmy błędy, byliśmy na fałszywym tropie. I o wykryciu właściwych zbrodniarzy przyszedł nam jednak z pomocą przypadek. Ale my czyniliśmy wszystko możliwe, aby znaleźć właściwych sprawców.

Szczególne uznanie należy się p. sędziemu Kotowi, za jego mrawczą pracę. Przez 27 godzin prowadził niezmordowanie a spokojnie i z braniem wszystkiego pro i contra pod

uwagę, badając Władysława Poskrobka. Rezultat jego pracy to jest ta kanwa, na której toczy się cała rozprawa i dzięki której zasiadł na ławie oskarżonych drugi zbrodniarz Zygmunta Poskrobko. Punktem zwrotnym w dochodzeniu i śledztwie była druga rewizja w mieszkaniu Poskrobków, podczas której znaleziono pieniądze w bilonie, a w tym rulon 45-ma złotymi. Ponieważ w szufladzie maszyny w mieszkaniu Piekutowskich znaleźliśmy 17 takich rulonów zaopatrzonych identycznymi napisami co rulon 45-złotowy, znaleziony u Poskrobków, Władysław Poskrobko załamał się. Badany z rezygnacją oświadczył:

— Ten rulon mój zgubił!

Ja nie będę użył wysokiego Sąd zeznaniami świadków, powołam się tylko na jedno. Na szczerą spowiedź Władysława Poskrobki u sędziego Kota. Siedzieli oni razem przy jednym stole, palili papierosy i zjadali czekoladę. Trudno było bowiem wymagać od sędziego, badającego przez kilkanaście godzin bez przerwy, aby się sam nie pokpiął i aby pozwolił na głodowanie badarego. Władysław Poskrobko zeznał wtedy zupełnie szczerze. Ta jego spowiedź zanotowana jest na kilkudziesięciu stronicach. Jest to spowiedź z całego życia oskarżonego. Mówił on tam tak obrazowo, tak logicznie i tak wiernie odzwiercał najdrobniejsze szczegóły ze swego niedługiego życia, że nie ma absolutnie żadnych podstaw, aby twierdzić, że opisany przez niego z drobiazgową dokładnością przebieg zbrodni i udział w niej Zygmunta Poskrobki jest nieprawdziwy.

Krytycznym wieczorem na salę bilardową wszedł Władysław Poskrobko i wywołał brata Zygmunta. Powiedział mu: Pamiętaj idziemy razem na robotę. Rozstali się. Władysław poszedł po narzędzie zbrodni, Zygmunta został. Bracia Tadeusz i Zygmunta wracali później do domu razem. W pobliżu nich kręcił się Władysław. Zaglądał później w okna, patrząc jak Zygmunta zdejmuje ubranie i chłodzi po mieszkaniu w majteczkach, jak spożywają razem kolację. Władysław to wyraźnie zeznał. A tak było istotnie. Skądby więc Władysław o tym wiedział, gdyby nie czekał na Zygmunta. W odpowiednim momencie del znak pukaniem w okno. Zygmunta włożył ubranie koleżanki ojca na siebie i poszedł razem na robotę. Mówił się tu o pukaniu Władysława, które mu drzwi otwierał Zygmunta. Pukania tego nie słyszał telegrafista o specjalnie wyciszonym słuchu, a reagował na nie śpiący rzekomo w innym pokoju Zygmunta. Mówi siostra oskarżonych, że przez całą noc nie spała, gdyż bolał ją ząb. Ale ból zęba minął w dzień, kiedy jeden z braci kupił jej proszek usypiający.

To jest nieprawda, bo niepodobniestwem jest, aby takiego pukania nie słyszał telegrafista o specjalnie wyciszonym słuchu, a reagował na nie śpiący rzekomo w innym pokoju Zygmunta. Mówi siostra oskarżonych, że przez całą noc nie spała, gdyż bolał ją ząb. Ale ból zęba minął w dzień, kiedy jeden z braci kupił jej proszek usypiający.

Na robotę Władysław nie mógł się wybrać sam. Zdawał on sobie sprawę, że będzie miał ciężką walkę ze Stefanią Piekutowską. Bo to nie była twierdziła kobieta. Ona niejednemu z pijanych i zapóźnionych gości — jak to często bywa w restauracjach — wyrzuciła sama z zakładu. Widzimy to zresztą z przebiegu zbrodni. Gdy tylko usłyszała ona, że ktoś tuż za nią w jej mieszkaniu, chwyciła za nóż i wyszła na spotkanie zbrodniarzom. Ale tu było dwóch sprawców.

Na taką robotę mógł się Władysław wybrać z kimś, do kogo miał pełne zaufanie, że go nie zdradzi. Tym drugim był brat. Przecież Stefani Piekutowskiej absolutnie nie mógł przenieść Władysław sam. Musiałby ją wleć, a wtedy byłoby ślady krwi na ziemi. Gdyby jednak powiedzmy, niósł ją sam, to wtedy byłby cały we krwi. Było ich stanowczo dwóch. Potwierdza to lekarz który przeprowadzał sekcję, zgadza się to z zeznaniami świadków, dowodem wreszcie w tej sprawie są spódnie. Wprawdzie ojciec chce bronić Zygmunta, dowodząc, że cięła mu krew z nosa i że ślady na spodniach od tego pochodzą. Ale krople krwi na spodniach są z boku.

Ta krew musiałaby więc ojcowi ciec z ucha. Władysław był w swoich spodniach, Zygmunta zaś w kolejowych. W tych też spodniach pomagał on bratu mordować Piekutowskie.

Tu prokurator czyni aluzję w stosunku do adwokatów. Mówion, że przed rozprawą jeden z adwokatów, jak się później okazało adw. Łazuk,

który miał pierwotnie bronić Władysława Poskrobkę, oświadczył mu w rozmowie prywatnej, że jeżeli będzie obrońcą, z urzędu Władysława, to namówi go do cofnięcia pozwolenia Zygmunta o udział w zbrodni. Padły również słowa, mówi prokurator, gdy adwokat Wajnszok wszedł po raz pierwszy do celi Władysława „Zygmunta jest niewinny”. Otóż zachodzi pytanie, czy słowa te wypowiedział adw. Wajnszok, czy „Władysław Poskrobko. Z tego wynika że taktyka obrony mogła być taka:

— Ty, jeżeli chodzi o Władysława, odwołaj zeznania co do Zygmunta, a my z ciebie zrobimy wariata.

W dalszym ciągu prokurator, powołując się na zeznanie sędziego Kota i t.p. daje charakterystykę obu oskarżonych, która wypadła dla nich najfatalniej.

— Wnoszę o karę śmierci dla obu oskarżonych. Czynnici to nie w ferworze oskarżycielskim, ale tak, jakby ten wyrok sam podpisywał.

— Przypominam sobie potworny widok miejsce zbrodni — mówi dalej prokurator. Patrzę na czternastoletnią Halinę, gdy przerażonymi oczyma widzi nad sobą wznieśloną rękę z siekierą. Bo Irena spała. Helena, czując nieuchronnie zbliżającą się śmierć, w panicznym strachu chowa się pod pierzynę. Słyszy ona, jak trzaska pęknięta czaszka Irena. Dostaje sama 5 strasznych uderzeń, zostaje zrzucona na podłogę.

— Przypominam sobie jej widok. Cała w ranach, we krwi i w pierzu. Wyglądała jak jakiś koszmarny la będz.

Jest w zwyczaju, że prokurator uczestniczy w ostatnim akcie zbrodniarzy, kiedy tracą oni życie. Ja z otwartymi oczyma będę spokojnie patrzeć na wykonanie kary. Bo społeczeństwo musi mieć spokój. Wyrok musi być rekompensatą za pogwałcenie poczucia prawa.

Wierzę, że wyrok, o jaki wnoszę, będzie zgodny z sumieniem nie tylko mojem, ale i p.p. sędziów.

Obrona Władysława ma głos.

Zadanie obrońcy wogóle, a w tej sprawie w szczególności jest bardzo ciężkie.

Los jest złośliwy. W jednym z tutejszych pism (Unzer Leben — Red.) przez niedopatrzenie, prawdopodobnie wskutek nawalu pracy, podano, że na ławie oskarżonych zasiadli obrońcy, poczym wymieniono nazwiska adwokatów. Dziś i prokurator czyni aluzję w sprawie mego rzekomego odezwania się do Władysława Poskrobki. Stwierdzam, że Władysław Poskrobko na powitanie powie: dzień mi!

— Żeby mi ręce i nogi ucięto, jeżeli to nieprawda, że Zygmunta jest niewinny.

Tu nie było żadnego targu między obrońcą a oskarżonym.

Kwestia winy dla mnie nie istnieje. Jest ona niewątpliwa. Interesuje mnie głównie wymiar kary. Sąd sądzi sprawiedliwość a nie litość. Ja wiem, że oskarżony w ostatnim słowie będzie prosił o karę śmierci. Ale zachodzi pytanie, czy wyrok na karę śmierci jest wogóle wskazany i celowy. Czy kara dożywotniego więzienia nie byłaby bardziej uzasadniona.

Tu obrońca powołuje się na art. 54 k.k., wykazując, że zbrodniarz nie kierował się później swoją wolą, gdy dawał folę przyjemnościom erotycznym, gdy zbierał jakieś bezwartościowe papierosy, czekoladę i inne bezwartościowe rzeczy jak album i t. p.

Znaną jest rzeczą, że zbrodniarze dokonywujący rabunku i mordu po dokonaniu zbrodni natychmiast ucieka. Tymczasem tu Władysław traci niepotrzebnie czas na różne drobnostki. To nie jest w swej anomalności normalne.

Dalej obrońca charakteryzuje oskarżonego, twierdząc, że był to zwyczajny łobuz, donżuan miałomisteczki, ale nie zbrodniarz.

Władysław Poskrobko płacze

W tym momencie zaknuje się psychiczność Władysława Poskrobki. W oczach jego ukazują się łzy. Stara się on wszystkimi siłami — widet to wyraźnie, gdy zaciska sęby i potrząsa głową — opanować płacz. Ale nadaremnie. Łzy ciurkiem cieką mu z oczu. Zakrywa twarz dłońmi. Równocześnie wstrząsa nim skurcz. Spazmatycznie szlocha. Pochyla się, chwytając się za wystającą ławę, aby publiczność nie widziała jego psychicznego załamania. Trwa to dłuższą chwilę. W tym czasie i siedząca wśród publiczności matka zalewa się łzami. Zygmunta siedzi spokojnie, zakrywając tylko twarz dłońmi.

Obronca mówi dalej. W konkluzji adw. Wajnszok prosi o karę dożywotniego więzienia dla Władysława Poskrobki. Czwarła bowiem mogła, mówi on, nie wkrzezi smarłych, leżących w trzech innych mogiłach.

— Proszę o pozostawienie oskarżonego przy życiu.

Przemówienie obrońców Zygmunta Poskrobki

Zabiera głos adw. Zdrojewski. Odcina się on na wstępie od aluzji prokuratorskiej, zaznaczając, że nie było żadnych targów między obrońcą a Władysławem Poskrobką gdyż nie byłoby to zgodne z obyczajami sądownymi. Wszyscy są oburzeni potwornością tej zbrodni.

Mamy jednak jedno zagadnienie. Kto był sprawcą tej zbrodni i ilu było sprawców oraz czy możliwym jest, żeby mordu tego dokonał jeden tylko zbrodniarz. Jest tylko jeden dowód przeciwko Zigmuntowi, to pomówienie go przez Władysława Poskrobkę. Ale to pomówienie byłoby wtedy naprawdę dowodem, gdybyśmy stanęli na stanowisku, że jest one szczerze.

Tymczasem w ciągu całego śledztwa Władysław Poskrobko wciąga do tej zbrodni szereg osób poza swym bratem. Kiedy więc kłamał? Kłame on i po za tym. Jako narzeczoną Haniewskiej płacze nad trumną Szczygłowskiej, przyznając, że była to jego narzeczoną. Okłamuje swą narzeczoną Haniewską, obiecując jej ożenek i twierdząc, że ma posadę. Okłamuje później swoich towarzyszy libacji, mówiąc im o jakiejś swojej pracy w garażu wuja w Warszawie i t. d.

Zeznania więc Władysława nie zasługują na zaufanie.

Dalej adw. Zdrojewski rozprawia się z orzeczeniem biegłego oraz zeznaniami świadków. Wykazuje on, że z równym powodzeniem mogło być użyte tylko jedno narzędzie zbrodni. Zależało to tylko od kąta uderzenia siekierą. Władysław mógł sobie poradzić z wszystkimi caterami ofiarami. Po unieszkodliwieniu Stefani Piekutowskiej, łatwo uporał się z Hilaria Kurzyńską. Unieszkodliwienie zaspanych siostr było już dla niego tylko drobnostką. Również wątpliwości, czy Władysław mógł sam przenieść Stefani Piekutowską są bezprzedmiotowe, gdyż każdy normalny mężczyzna w młodym zwłaszcza wieku z łatwością na taki wy czyn się zdobył. Trudno również coś w tej materii opierać na opinii o Zigmuncie. Mówi się o nim, że był łobuzem. Takich jednak łobuzów jest w Białymstoku czy w innym mieście bardzo wielu, ale to nie znaczy, aby każdy z nich był przestępcą, zdolnym popełnić tak potworną zbrodnię. Tym zbrodniarzem nie jest napewno Zygmunta Poskrobko.

Wina Zygmunta Poskrobko nie została udowodniona — mówi adw. Zdrojewski — i dlatego proszę o wydanie wyroku uniewinniającego.

Adw. Łazuk odpowiada również cios, wymierzony jw obronę przez rzecznika oskarżenia.

Prokurator — mówi on — powtórzył prywatną rozmowę. Istotnie gdy była aktualna obrona moja Władysława Poskrobki, zaznaczyłem, że gdy do tego dojdzie, to powiem mu

(Dalszy ciąg obok)

Kino „PAN“

Pocz. 5, 6,45, 8,30 i 10 w.
Ceny miejsc od 54 gr.

KŁAMSTWO KRYSTYNY

Według powieści Stefana Kiedrzyńskiego p.t. „Dzień upragniony”

W rolach głównych:

Barszczewska, Cwiklińska, Słepowski

Dziś najnowszy przebieg produkcji polskiej p. t.

Władysław Poskrobko skazany na karę śmierci—Zygmunt uniewinniony

(Dokończenie)

z winien on wycofać swe zeznania o udziale Zygmunta w zbrodni. Byłem bowiem przekonany o niewinności Zygmunta i uważałem, że sprawiedliwości nie potrzeba jeszcze jednej niewinnej ofiary. Byłoby to bowiem bratobójstwo.

W dalszym ciągu adw. Łazuk wykazuje cały szereg sprzeczności w zeznaniach Władysława Poskrobki, które z gruntu są kłamliwe. Dowodu obiektywnego nie ma ani jednego. Są tylko poszlaki, które z równym powodzeniem mogą przemawiać za jak i przeciw Zygmunutowi. Obronica prosi również o uniewinnienie Zygmunta Poskrobki.

Ostatnie słowo oskarżonych

Przewodniczący udziela głosu Władysławowi Poskrobce, który zalewając się łzami zwraca się w kierunku Ireny Piekutowskiej.

Łkając, mówi on: Ja chciałbym tylko jedno... Ja chcę przeprosić Irenkę i p. Piekutowskiego, że oni byli tak dobrzy dla mnie... a ja... nie wiem... Ja w młodym wieku popełniłem to straszne... Ja jeszcze raz przepraszam Irenkę i pana Piekutowskiego... Proszę o karę śmierci...

W tym momencie słychać apasmatyczny szloch na sali oraz okrzyk O Boże! O Boże! To płacze matka Poskrobków. Poza tym dwie kobiety mdleją. Wszyscy wstają.

Wstaje Zygmunt Poskrobko: Ja jestem niewinny! Ja nie wiem dla czego on — tu wskazuje na Władysława — mnie oskarżył. Ja jestem niewinny. Proszę o uniewinnienie. Obaj Poskrobkowie w dalszym ciągu płaczą. Łka również matka... i ojciec...

Sąd zamyka obrady, zapowiadając, że wyrok zostanie ogłoszony o godz. 6 wiecz.

wyszczególnione w punkcie 1-szym skazać go

na karę śmierci

Na zasadzie art. 23 i 215 par. 1 k. k. za przestępstwo wyszczególnione w punkcie 2-gim

na 10 lat więzienia

a na mocy 203 k. k. za przestępstwo opisane w punkcie 3 cim

na 5 lat więzienia

Jako łączną karę zgodnie z art. 31 k. k. wymierzyć Władysławowi Poskrobce karę śmierci.

Na mocy art. 47 par. 1 w związku z art. 52 par. 2 K. K. pozbawić skazanego Poskrobkę praw publicznych, obywatelskich i honorowych na zawsze.

Od wpłaty sądowej skazanego zwolnić, kosztami sądowymi obciążyć skarb państwa.

Z dowodów rzeczowych: siekiera, młotek, biała szmata, chusteczki, do nosa oraz zaświadczenie kolejowe zniszczyć. Marynarkę granatową i dwie pary spodni granatowych zwrócić Komendantu Poskrobce, zaś pozostałe przedmioty i pieniądze zwrócić Antoniemu Piekutowskiemu.

Zygmunta Poskrobkę z oskarżenia o zarzucany mu czyn uniewinnić.

Uzasadnienie.

Wina oskarżonego Władysława Poskrobki jest oczywista. Przyznanie się jego do winy zarówno w toku śledztwa jak i na rozprawie sądowej jest zgodne i z okolicznościami sprawy. Wszystkie bez mała zrabowane na szkodę Piekutowskich przedmioty oraz pieniądze zostały odnalezione albo w mieszkaniu Poskrobków, w pobliżu mieszkania lub też przy samym oskarżonym Władysławie Poskrobku. Odszukane zostało również narzędzie zbrodni — siekiera.

Przystępując do analizy materiału faktycznego w sprawie niniejszej Sąd doszedł do następujących wniosków:

Pobudką czynu oskarżonego Władysława Poskrobki była chęć zdobycia środków na prowadzenie życia bez troski i pracy, dającego mu możliwość trwonienia pieniędzy na hulanki, gry w karty i bilard. Sposób dokonania przestępstwa przez oskarżonego Władysława Poskrobkę jest niespotykany. Cechuje go przede wszystkim wyjątkowe okrucieństwo, brak litości, nadzwyczajna zimna krew w chwili pozbawiania życia w bardzo krótkim czasie aż 4 osób.

Zachowanie się oskarżonego Władysława Poskrobki przed dokonaniem przestępstwa jest złe. Sprawa kłopoty najbliższej rodziny a dla społeczeństwa jest ciężarem i niejednokrotnie znajduje się w konflik-

cie z prawem.

Po dokonaniu przestępstwa nie okazuje bynajmniej skruchy i czynnego żalu. Przyznaniem się jego do winy nie jest wyznaniem skruchy. Czyni to raczej w obliczu okazania mu niezbitych dowodów jego winy, a nieszczerść jego zeznań wyraża się w krótkości, podczas których pomawia o udział w tym przestępstwie zupełnie niewinne osoby. Te wszystkie względy, które należy uznać za okoliczność obciążającą skłoniły Sąd wobec braku jakikolwiek okoliczności łagodzących do wymierzenia najwyższej kary przewidzianej w kodeksie karnym t. j. kary śmierci.

Jest on osobnikiem niepoprawnym, nie rokującym żadnej nadziei na poprawę, najpełniejsze i zupełne wyeliminowanie go ze społeczeństwa jest celowe i słuszne.

Oskarżony Zygmunt Poskrobek uniewinniony został z braku dostatecznych dowodów winy.

Wprawdzie oskarżony Władysław Poskrobko dwukrotnie będąc badany w toku śledztwa wskazał na niego jako na współsprawcę zbrodni, jednakże na rozprawie sądowej ponownie odwołał swoje pomówienie. W tych warunkach Sąd wobec braku innych dowodów wydał wyrok uniewinniający.

Wrażenie

W chwili odczytywania wyroku gdy padły słowa „karę śmierci” gdzieś na sali odezwało się głośne westchnienie, gdy zaś odczytano: „Zygmunta Poskrobkę z zarzucanych mu czynów uniewinnić” — kilka kobiet poczęło klaskać w dłonie i głośno „Ach, ach” zabrzmięła radość. Przewodniczący uspokoił salę i odczytywał dalej uzasadnienie.

Po skończonym odczytywaniu wyroku oskarżeni rzucili się w objęcia i serdecznie ucałowali się.

Równocześnie na sali cucono zemdloną matkę Poskrobków.

Termin wniesienia apelacji jest 7-dniowy.

Uniesienie Zygmunta

Na skutek decyzji Sądu Sekretariat Wydziału Karnego wysłał do

LABORATORIUM
analityczno-lekarskie
ANALIT
Dr. S. CZARNA
Białystok, Piłsudskiego 5, tel. 12-80

Dr. Anna Indenbaum
Siemkiewicza 24, tel. 15-26.
choroby skórne i weneryczne
wyłącznie u kobiet
Przyjście: od 10—2 i od 5—7.

APOLLO
6.45, 8.30, 10.15

Aplauz i entuzjazm budzi film wg. pow. F. Hurst aut. „Bocznej ulicy”. Film o sercach i duszach dziewczęcych o wybuchach namiętności i zazdrości

4 CORKI

OGŁOSZENIE

Zarząd Miejski w Białymstoku podaje niniejszym do publicznej wiadomości, iż w dniu 23 lutego 1939 r. odbędzie się

PRZETARG OFERTOWY

na dostawę w roku budżetowym 1939/40 dla potrzeb instytucji i zakładów miejskich w partiach w miarę zapotrzebowania

1. węgiel opał. — sort. kostka 1 około 2.000 ton

2. koksu — „ ” 1 „ 350 „

3. mielu węgla górnośląskiego „ 200 „

W ofertach należy podać żądaną cenę za 1 tonę łącznie z dowozem do odbiorcy wskazanego przez Zarząd Miejski oraz warunki płatności, jak również wymienić kopalnię i koksownię, z których ma nastąpić dostawa.

Oferty w zalakowanych kopertach z napisem „Oferta na dostawę materiałów opałowych” z załączeniem uwierzytelnionego odpisu świadectwa przemysłowego, dowodu złożenia w Kasie Miejskiej wadium w wysokości zł. 5000 oraz podpisanych „warunków przetargu” i oświadczenia” przyjmowane będą w biurze Wydziału Gospodarczego Zarządu Miejskiego (pokój Nr. 16) do godz. 12-jej dn. 23 lutego br. po czym w obecności oferentów przeprowadzona zostanie rozprawa przetargowa.

Zarząd Miejski zastrzega sobie prawo:

a) swobodnej oceny ofert i wyboru dostawcy bez względu na zaofiarowane ceny.

b) dowolnego zwiększenia lub zmniejszenia dostawy.

c) podziału dostawy na dowolne części.

d) częściowego względu całkowitego unieważnienia przetargu.

Blizszych informacji dotyczących warunków dostawy udziela w godzinach urzędowych biuro Wydziału Gospodarczego.

Białystok, dnia 11 lutego 1939 r.

Zarząd Miejski

.....A jednakowoż najpiękniejsze fryzury wykonane są w zakładzie fryzjerskim (wyłącznie damskim)

W. Goszczyckiego
BIAŁYSTOK, KIŁŃSKIEGO 10

MANICURE NA MIEJSCU.

WYROK

O godz. 18-jej pod wzmocnioną eskortą policji zasiadają na ławie oskarżonych Władysław i Zygmunt Poskrobkowie.

Władysław wesoly, uśmiechnięty rozmawia z obrońcą i prosi go by zwrócił się do matki, by mu przysłała do więzienia papierosy, ciepłe skarpetki i swetr. Zygmunt siedzi spokojny i skupiony.

Na sali szmery rozmów. Jaki będzie wyrok w stosunku do Zygmunta, bo los Władysława jest przesądzony.

O godz. 18.45 wchodzi trybunał.

Padają sakramentalne słowa:
— Będzie odczytany wyrok w sprawie Władysława i Zygmunta Poskrobków oskarżonych o to, że w

nocy na 24 listopada 1938 roku:

1) zamordowali w celu rabunkowym w Starosielcach Stefanę Piekutowską, Hilarię Kurzynową i Halinę Piekutowską oraz ciężko poranili Irenę Piekutowską.

2) zrabowali z mieszkania zamordowanych około 900 zł. i inne cenne przedmioty.

Władysław Poskrobko ponadto jest oskarżony o to, że oblał ofiary zbrodni i podpalił w zamierze zatarcia śladów przestępstwa i okazał zwyrodniałą brutalność wobec ciężko rannej Ireny Piekutowskiej.

Sąd postanowił Władysława Poskrobkę uznać winnym zarzucanych mu przestępstw i na zasadzie art. 225 par. 1, 23 i 225 par. 1 w związku z art. 259 k. k. za przestępstwo

Wpływ na psychikę

Loteria Klasowa ze swoim niekończącym się jakby rzędem liczb, z kalendarzem swoich terminów, z dokładnością reguł i zasad, na których się opiera, i obejmującą cały kraj organizacją wywiera wpływ na psychikę gracza, wykraczając poza leniwe zdanie się na fale losu. Loteria jest arcyprecyzyjną organizacją i wymaga podobnych cech od gracza, który chce osiągnąć sukcesy w walce i we współzwalaniu z losem, nie tak znowu ślepym jak to się dawniej mówiło.

Gracz musi tedy zorganizować swoją grę na paru płaszczyznach. Finansowo jest chyba jedną z najważniejszych, jest punktem wyjścia, bez którego nie ma mowy o ruszeniu w drogę. Gracz dokładny musi w odpowiednim terminie rozprządzać drobna, ale przecież niezbędną gotówką, pozwalającą nabyć na czas los. Musi być więc dokładny i porządnym w operowaniu swymi finansami, aby nie zabrakło ich w chwili dla loteryjnego gracza decydującej.

Gracz musi się radzić kalendarza i przestrzegać terminów, ustanowionych przez loterię. Nie może być bezterminowo, w jakimś śnie, nieuwzględniającym czarnych cyfr kalendarza, będących codziennym przypomnieniem, co czynić, jak operować swoimi czasami.

Zbadanie wyników ciągnięcia wymaga również pewnej dozy pamięci i dokładności. Pod tym względem indywidualistyczna metoda Loterii Klasowej

Twój los

jest w KOLEKTURZE Agencja Polskiej Biura Podróży

ORBIS

Piłsudskiego 13, tel. 1-71.

Nie zwlekaj! Ciągnięcie 1-jej kl. 44-jej lot. kl. rozpoczyna się już dn. 23. bm.

W 43-jej Loterii Klasowej padła w naszej Kolekturze wygrana zł. 2.500 oraz duża ilość mniejszych wygranych na sumę zł. 8.000

ŚWIAT

Dyr. Stow. Spółdz. „Zjednoczenie”

Film, który poruszy cały Białystok

STUDENT z PRAGI

W roli głównej **ADOLF WOLBRUCK**

Kolektura M. Wejdenbauma wzbogaca!

W IV-jej klasy 43 Loterii Klas. padła dzienna wygrana

zł. 20.000 na Nr. 38958

oraz wiele mniejszych wygranych. W poprzednich loteriach padły następujące wygrane:

35.000 — 7513	15.000 — 28956	1.000 — 28965
30.000 — 33853	15.000 — 48719	1.000 — 123131
25.000 — 48718	15.000 — 161284	1.000 — 134383
20.000 — 23833	10.000 — 28956	1.000 — 24486

Szczęśliwe losy do I kl. 44 Loterii Klasowej już są do nabycia

w Kolekturze **M. Wejdenbauma** R. Kotciuszki 28 tel. 14-23
Kiłńskiego 7, PKO 64.039

NIE REKLAMA

LECZ RZECZYWISTOŚĆ

Zamiast zużytej garderoby męskiej każdy może otrzymać pierwszorzędne wolniane materiały wyrobów bielskich na garnitury i palta męskie i damskie. Na żądanie wszelkie zamiany przeprowadzamy w domu klienta. Informacji udziela tel. 14-49.

UWAGA! Sprzedajemy również bardzo TANIO różne RESZTKI na ubrania.

Białystok, ul. Nowy Świat 10 parter w podwórzu.

Popularny odbiornik radiowy w każdym mieszkaniu robotniczym

Minęło zaledwie kilka dni od chwili przekroczenia liczby miliona abonentów, gdy Polskie Radio wspólnie ze Związkiem Elektryków Polskich ogłosiło konkurs na popularny odbiornik sieciowy, który stanie się poważnym czynnikiem do osiągnięcia następnego miliona radiosłuchaczy. Przyjrzyjmy się bliżej warunkom nowego konkursu. Ze względu na rozmaite rodzaje prądu zasilającego, koniecznym było jednoczesne ogłoszenie konkursu na odbiornik prądu zmiennego i uniwersalny. Zgłaszający winni przedstawić wraz z prototypami odbiorników, ich schematy elektryczne, rysunki warsztatowe, wykaz surowców i fabrykatów, użytych w konstrukcji odbiorników oraz kalkulację cen fabrycznych przy wykonaniu ma-

sowym. Pożądane jest dodatkowe załączenie materiałów dotyczących metod produkcji dla uzasadnienia przyjętego rozwiązania konstrukcyjnego.

Czułość odbiornika sieciowego ze względu na lepsze charakterystyki elektryczne lamp sieciowych, będzie większa niż odbiornika bateryjnego, przyjęto, że czułość tego odbiornika nie może być mniejsza niż 3mv. Co do typów lamp, które mają znaleźć zastosowanie w tych odbiornikach, pozostawiono konstruktorom swobodę wyboru. Prawdopodobnie jednak — ze względów konstrukcyjnych i eksploatacyjnych, dla odbiornika sieciowego najodpowiedniejsze będą lampy nowoczesne tak zwane lampy czerwone serii E.

Ponieważ abonenci sieci elektrycznej są w Polsce niezróżnicowani, konieczne jest danie w odbiorniku przełącznika, który umożliwiłby załączanie go do sieci o różnych napięciach; odbiornik na prąd zmienny będzie mógł być przyłączony do sieci na 120, 150 i 220 volt, a odbiornik uniwersalny na napięcie 110 — 120 i 220 volt.

O ile chodzi o wyposażenie akustyczne odbiornika, to przyjęto dlań takie same wymagania jak dla odbiornika bateryjnego, z tym jednak, że wymagana jest większa moc wyjściowa, bowiem względy oszczędności prądu mające pierwszorzędne znaczenie dla zasilania bateryjnego, przy odbiorniku sieciowym nie są tak ważne.

Dla obsługi radiosłuchaczy, przyłączonych do sieci prądu stałego przewidziano odbiornik uniwersalny, a nie wyłącznie na prąd stały, mimo, że ten ostatni jest nieco tańszy. Wchodzi tu w rachubę względy na przyszłą rozbudowę elektryfikacji kraju, która przewidyuje zastąpienie prowincjonalnych, przestarzałych elektrowni prądu stałego, nowoczesną siecią rozsyłową wysokiego napięcia, pracującą na prąd zmienny.

Pod względem bezpieczeństwa odbiornikom sieciowym stawia się większe wymagania, niż odbiornikom bateryjnym ze względu na przyłączenie do sieci ogólnej, a więc możliwości niebezpiecznych zwarcia, a nawet porażenia w wypadku przetarcia się przewodów zasilających. Również konstrukcja mechaniczna odbiornika będzie ostro oceniana, bowiem znajdzie się on w ręku nie mającego pojęcia o radiotechnice słuchacza, który przy zbyt słabej konstrukcji mógłby go łatwo uszkodzić. Wytrzymałość mechaniczna jest również ważną dla transportu odbiorników po naszych, tak wiele do życzenia pozostawiających drogach.

Termin zamknięcia konkursu upływa dn. 17 kwietnia r. i mamy nadzieję, że czas ten polscy konstruktorzy w pełni wykorzystają, by dać odbiornik, który istotnie będzie się mógł stać podstawą radiofonizacji najszerzych warstw ludności okręgów elektryfikowanych.

PROPAGANDOWY WÓZ POLSKIEGO RADIA ODWIEDZIŁ C. O. P.

Od kilku miesięcy wóz propagandowy Polskiego Radia pracując na terenie całej Polski, zaznajamiając szerokie masy ludności ze znaczeniem i rolą radiofonii. Dotychczasowe trasy objęły województwa centralne, południowe oraz Śląsk Górny i Żołizniański. Ostatnio dwa wozy propagandowe Polskiego Radia odwiedziły C. O. P. Wozy radiowe spotkały się tutaj z bardzo życzliwym przyjęciem i zrozumieniem swej pracy. Mieszkańcy C. O. P. są bowiem gorliwymi słuchaczami radio i interesują się bardzo zagadnieniami radiofonii polskiej. Przykładem świecić może Stalowa Wola, gdzie w każdym mieszkaniu robotniczym znajduje się aparat lampowy.

Po odbiorniku bateryjnym odbiornik sieciowy

Miesiąc temu Polskie Radio wspólnie z Komitetem do Spraw Kultury Wsi ogłosiło konkurs na model produkcyjny odbiornika bateryjnego, przeznaczonego dla wsi. Podkreślano radiofonizację polskiej wsi jest najślabszą, rozpoczęcie akcji odbiornika popularnego od typu wiejskiego było całkowicie usprawiedliwione. Obecnie jednak, po przeprowadzeniu pertraktacji wstępnych, dojrzała również sprawa odbiornika sieciowego.

Dn. 1 lutego r. Polskie Radio wspólnie ze Związkiem Elektryków Polskich ogłosiło konkurs na popularny odbiornik sieciowy. Związek Elektryków wybrał dla tego, że jest on instytucją bezpośrednio związaną z terenem i będzie mógł skutecznie współdziałać w propagandzie i obsłudze odbiorników elektryfikowanych. Na terenie Polski istnieje zarówno elektrownie prądu zmiennego, jak i stałego. O ile w większych ośrodkach przemysłowych, zwłaszcza po ostatniej rozbudowie linii wysokiego napięcia istnieją prawie wyłącznie instalacje prądu zmiennego, w województwach wschodnich i centralnych pracuje jeszcze szereg nie wielkich elektrowni prądu stałego, obsługujących ośrodki miejskie i pobliskie osiedla; poza tym prąd stały mamy najczęściej w młynach, tartakach i t. p.

Z tych względów warunki konkursu przewidują ogłoszenie dwóch modeli: na prąd zmienny i na prąd zmienny-stały. Wypuszczenie wyłącznie odbiornika uniwersalnego nie jest pożądane z tego względu, że odbiornik tego typu jest nieco droższy od odbior-

nika na prąd zmienny oraz zużywa parokrotnie więcej energii, niż ten ostatni. Z drugiej strony przyjęcie jako drugiego typu, odbiornika wyłącznie na prąd stały było niecelowe, bowiem w szeregu miejscowości na stepie przelączenie instalacji elektrycznych z prądu stałego na zmienny, więc wówczas odbiorniki na prąd stały byłyby nie do zużycia; tymczasem przy zastosowaniu odbiornika typu uniwersalnego wystarczy proste przelączenie przy zmianie rodzaju prądu zasilającego.

Konkurs na odbiornik sieciowy oparty jest na tych samych zasadach co konkurs na odbiornik bateryjny. Chodzi tu również o otrzymanie modelu odbiornika, który nadawałby się do produkcji masowej, łącząc dobrą jakość z możliwie jak najniższą ceną. W ocenie będzie też grał procent użytych części pochodzenia krajowego, tak ważny ze względu na zarówno handlowych jak i państwowo — społecznych.

Termin zamknięcia konkursu został wyznaczony na dzień 17 kwietnia br., a zatem konstruktorzy będą mieli dość czasu do przepracowania obu typów odbiorników. Oczywiście, produkcja obu typów odbiorników sieciowych (na prąd zmienny i uniwersalnego) będzie się z sobą ściśle złączać, toteż wprawdzie dozwolone jest złożenie na konkurs tylko jednego z typów, jednakże przy jego projektowaniu należy już uwzględnić przydatność części składowych do odbiornika typu niezgłoszonego.

Audycje radiowe dla wsi Od 19. II do dnia 25. II 1939 r.

W niedzielę, dn. 19. 2. — w audycji porannej dla wsi, jak zwykle nadane zostaną:
O godz. 8,20 — Gazeta rolnicza; o g. 8,35 — Przegląd rynków produktów rolnych; o godz. 8,45 — muzyka. Audycję poranną zakończy o godz. 9,05 aktualna pogadanka rolnicza.

Po południu tegoż dnia na audycję dla wsi złożą się:

O godz. 15,00 — reportaż inż. Kazimierza Burnosa pt. „Z wędrowki po gospodarstwach polskich”. Prelegent zapozna słuchaczy z warunkami w jakich żyją i pracują rolnicy na Polesiu.

O godz. 15,15 — Aleksander Niedbalski wygłosi pogadankę pt. „Dwa plony rocznie z każdego pola”. Prelegent będzie mówił o tym, jak urządzić plan obsiewów w gospodarstwie, by z jednego pola mieć dwa zbiory w ciągu roku.

O godz. 15,30 — nadane zostanie wesołe słuchowisko pt. „Jak to na wsi w zastupie bywa” w opracowaniu Stanisława Sienickiego, rolnika z powiatu Ostrow Maz.

O godz. 16,00 — nadana będzie muzyka z płyt. W programie utworów Zygmunta Noskowskiego pt. „Powrót” — fragment z Suity Krakowskiej.

Na zakończenie audycji dla wsi Janina „Twórczy spódnienie pracy”.

Bienkowiecówna wygłosi pogadankę p. t.

W poniedziałek, dn. 20. 2. o godz. 18,00 nadana będzie pogadanka z działu weterynarii pt. „Dziwne objawy u zwierząt” w

opracowaniu Stanisława Majewskiego, lekarza weterynarii. Prelegent będzie o sposobach zapobiegania chorobom wynikającym z braku soli mineralnych w paszy.

O godz. 18,15 — inż. Wincenty Balcarek będzie o „Uprawie wczesnych ziemniaków”.

We wtorek, dn. 21. 2. o godz. 14,00 jak zwykle tego dnia nadana będzie „Skrzynka rolnicza” w opracowaniu inż. Wacława Tar-kowskiego.

O godz. 18,15 — Kazimierz Smoczyński wygłosi pogadankę pt. „Nawozy pomocnicze”. Prelegent omówi stosowanie nawozów fosforowych, potasowych i wapni-nych.

Środa, dn. 22. 2. o godz. 18,00 — czwartą z kolei pogadankę z cyklu „Meteorologia dla rolników” w opracowaniu inż. Zofii Pielakówny.

O godz. 18,10 — dalszy ciąg rozmowy nauczyciela z chłopcem pt. „Z tajemnic przeszłości” w opracowaniu Tadeusza Kostec-kiego.

W czwartek, dn. 23. 2. o godz. 18,00 na dana zostanie audycja dla młodzieży wiejskiej.

W piątek, dn. 24. 2. o godz. 18,00 nadana zostanie pogadanka dla gospodyń wiejskich pt. „O czym nie możemy zapominać przy wychowywaniu chłopców” w opracowaniu Ady Ciemnińskiej. Ciekawy temat powinien zainteresować wszystkich rodziców.

O godz. 18,15 — red. Leonard Chociłowski omówi „Nowiny leśne”.

W sobotę, dn. 25. 2. o godz. 18,00 — „Skrzynka rolnicza”, w której odpowiedź na listy słuchaczy udzieli inż. Wacław Tar-kowski.

O godz. 18,15 — dr. Marceł Różański będzie o „Czystości i sile kielkowania nasion”.

NIEDŁUGO WIOSNA.

Wiosna już za pasem. Niedługo dla rolnika rozpocznie się nowy okres pracy; jak tylko pola obeszna z zimowej wilgoci, trzeba wyjeżdżać w pole i przygotować je do wiosennego obsiewu i pod ziemiaki. W związku z tym każdy rolnik zadaje sobie pytanie, jak te jego ziemie uprawić, jak ją pod zasiew przygotować, żeby wydała plony jak najlepsze. A przecież trzeba nie raz i to wzmoć, co było na jesieni zasiane i co już rośnie.

Oczywiście — przede wszystkim nawozy sztuczne. Ale nawozy sztuczne trzeba umieć stosować. Właściwości nawozów sztucznych są różne, trzeba wiedzieć jakie one są, aby je zastosować prawidłowo, tam gdzie ich rzeczywista potrzeba, i gdzie na prawdę pomogą. Radiosłuchaczom rolnikom przychodzi tu z pomocą Polskie Radio, które w swych audycjach wiejskich za miesiąc pogadankę na ten temat. Pogadanka ta pt. „Nawozy pomocnicze”, opracowana przez Kazimierza Smoczyńskiego, zostanie wygłoszona we wtorek 21 lutego o godz. 18,15. Prelegent omówi w niej stosowanie nawozów fosforowych, potasowych i wapniowych.

Program audycji Polskiego Radia od dnia 19. II do dnia 25. II 1939 r.

NIEDZIELA — dn. 19. 2.

7,15 Audycja poranna.
10,15 Transmisja nabożeństwa z Poznania.
11,47 „FIS” — Skoki narciarskie o mistrzostwo świata — pogadanka.
12,03 Poranek symfoniczny z Krakowa.
13,15 Muzyka obiadowa. W przerwach — „FIS” — transmisje z Zakopanego skoków narciarskich.
14,40 „Wszystkiego po trochu” — audycja dla dzieci.
15,00 Audycja dla wsi.
16,30 „FIS” — transmisja z Zakopanego konkursu skoków narciarskich.
17,30 Podwieczorek przy mikrofonie.
19,30 „Pies Mona” — fragment z powieści E. Szemplińskiej.
19,50 Recital śpiewaczy Bahrii Nuri-Iladzie.
21,20 Muzyka taneczna ze Lwowa.
21,55 „Łąki radiowe” — wesoła audycja ze Lwowa.
22,30 Muzyka taneczna.
23,05 „FIS” — ostatnie wiadomości sportowe z Zakopanego.
23,05 „FIS” — wiadomości z Polski w języku angielskim, niemieckim i francuskim.

PONIEDZIAŁEK — dn. 20. 2.

6,30 Audycja poranna.
11,00 Audycja dla szkół.
11,25 Piosenki o szczęściu (płyty).
12,03 Audycja południowa.
13,00 Audycja dla kupców i rzemieślników.
13,30 „Franciszek Liszt” — aud. dla gimnazjów.
15,00 Mł. grecki pt. „Trzy złote jabłka” — aud. dla młodzieży.
15,30 Muzyka obiadowa.
16,35 Fragmenty oper Ryszarda Straussa koncert.
17,20 Dla każdego jest miejsce w pracy społecznej — pogadanka.
17,40 Muzyka taneczna w wyk. zesp. Pawła Rynasa.
18,00 Audycja dla wsi.
18,30 Muzyka taneczna.
19,00 „Bilans FIS-u” — pogadanka.
19,10 Audycja żołnierska.
19,40 Koncert rozrywkowy z Katowic.
21,00 Koncert symfoniczny.
23,03 „FIS” — ostatnie wiadomości sportowe z Zakopanego.
23,05 „FIS” — wiadomości z polski w języku francuskim, angielskim i niemieckim.

WTOREK — dn. 21. 2.

6,30 Audycja poranna.
11,00 Audycja dla szkół.
11,30 Z operetek Millöckera — koncert z płyt.
12,03 Audycja południowa.
15,00 Życiorys maszyn: „Telegraf” — pogadanka.
15,30 Muzyka obiadowa z Łodzi.
16,30 Pieśni Stanisława Niewiadomskiego — koncert z Wilna.
16,45 W barwnym świecie kryształów — pogadanka.
16,55 Tańce różnych narodów — koncert z Katowic.
17,30 „Z pieśnią po kraju”.
18,00 Audycja dla wsi.
18,30 Audycja dla robotników.
19,00 Koncert rozrywkowy.
21,00 Koncert symfoniczny.
22,00 „Przechadzki ateńskie”: W Partenonie samymi.
22,25 „Śledź” — muzyka taneczna.

ŚRODA — dn. 22. 2.

6,30 Audycja poranna.
12,03 Audycja południowa.
15,00 „Nasz koncert”: „Co śpiewają dzieciom w Irlandii”. audycja dla młodzieży.
15,30 Muzyka obiadowa z Wilna.
16,20 Dom i szkoła: Gawęda dr. Antoniego Kąkiewicza.

16,35 Recital wiońcelowy Tadeusza Liffana.
17,15 Opowieść o Bachu — audycja.
18,00 Audycja dla wsi.
18,40 „Dyskutujmy”.
18,50 Koncert wieczorny.
21,00 „W rocznicę urodzin Chopina” — koncert. Transmisja do Francji. Łotwy, Niemiec, Norwegii i Szwajcarii.
21,35 W 80-tą rocznicę śmierci Krasińskiego.
22,05 Koncert kameralny.

CZWARTEK — dn. 23. 2.

6,30 Audycja poranna.
11,00 „Król pieśni — Schubert” — aud. dla szkół powszechnych.
11,25 „Wiedź w pieśni” — koncert z płyt.
12,03 Audycja południowa.
15,00 Rozmowa technika z młodzieżą.
15,15 Kłopoty i rady: „Płatki, płatki” — dialog.
15,30 Muzyka obiadowa z Katowic.
16,20 „Kapitał, własność, praca” — pogadanka dla liceów.
16,40 Recital śpiewaczy Margeritty Couperus.
17,10 Samochód pędzony drzewem — pogadanka.
17,20 Recital organowy Władysława Wiśniewskiego.
18,00 Audycja dla młodzieży wiejskiej.
18,30 Muzyka lekka i poważna — gawęda muzyczna.
19,00 „Pociąg w nieznane” — koncert rozrywkowy ze Lwowa.
21,00 Teatr Wyobraźni: „Zawisza Czarny” dramat Słowacki.
22,00 Folklor różnych narodów.
22,40 Wiedza i książka: Uczni polscy o religii Wschodu.
23,05 Koncert Poznańskiego Chóru Katedralnego pod dyr. ks. dr. Wacława Gieburrowskiego.

PIĄTEK — dn. 24. 2.

6,30 Audycja poranna.
11,00 Audycja dla szkół.
11,25 Zimowe nastroje — koncert z płyt.
12,03 Audycja południowa.
15,00 „Dwie lekcje” — audycja dla młodzieży.
15,30 Muzyka obiadowa z Poznania.
16,30 Audycja z okazji święta narodowego Estonii.
17,02 Jak się pisze testament — pogadanka.
17,17 Miniatury fortepianowe Waltera Niemanna.
18,00 Audycja dla wsi.
18,30 Teatr Wyobraźni: „Kogut” — dialog Lukianosa z Samosat.
19,00 Koncert rozrywkowy.
21,00 Chór Polskiego Radia pod dyr. Stan. Nawrota.
21,15 Koncert symfoniczny z Filharmonii Warszawskiej.
22,30 Poezja jako siła realna — szkic literacki.
22,55 Muzyka z płyt.

SOBOTA — dn. 25. 2.

6,30 Audycja poranna.
11,00 Audycja dla szkół.
12,03 Audycja południowa.
15,00 Audycja dla dzieci: „Nasz przyjaciel” i piosenki.
15,30 Muzyka obiadowa ze Lwowa.
16,35 „Sylwetki kompozytorów polskich: R. Statkowski”.
18,00 Audycja dla wsi.
18,30 Audycja dla Polaków zagranicą.
19,15 Polska muzyka operetkowa.
21,00 Fantazja cygńska — transm. z Budapesztu.
21,35 Godzina niespodzianek.
22,05 Koncert rozrywkowy.

Audycje dla dzieci i młodzieży od dnia 19. II do 25. II 1939 r.

Niedziela — dn. 19. 2.

14,40 — „Wszystkiego po trochu” — audycja dla dzieci.

Poniedziałek — dn. 20. 2.

11,00 — Audycja dla szkół „Powiedz ładnie piękny wierszyk”. W czasie tej audycji Wujaszek Radiowy będzie dzieci uczył jak powinno się mówić wiersze.
13,30 — „Franciszek Liszt” — audycja dla gimnazjów.
15,00 — „Trzy złote jabłka” — audycja dla młodzieży. Jest to mit grecki w opracowaniu N. Hawthorne’a w przekładzie M. Lutosławskiego.

Wtorek — dn. 21. 2.

11,00 — Audycja dla szkół: „Kuligiem po Polsce” w opracowaniu Juliusza Toto. Nie było chyba lepszej zabawy w dawnych czasach w Polsce jak zapustny kulig. Od dworu do dworu po zaśnionych wiejskich drogach pędziły sanie, wiozące rozbawionych gości. Dzisiaj kulig wyszedł już nieco z mody. Polskie Radio chce jednak dzieciom przypomnieć tę tradycyjną zabawę i organizuje we wtorek kulig dziecięcy po Polsce, który poprowadzą Szczepko i Tońko. Wyprawa wynurzy ze Lwowa i odwiedzi Kraków, Warszawę i inne miasta polskie.
15,00 „Życiorys maszyn”. Tym razem w pogadance dla młodzieży Wacław Frenkiel będzie o tym, jak powstał tele-

graf, jak wyglądały pierwsze telegraficzne porozumienia oraz znaczenie tego wynalazku dla ludzkości.

Środa — dn. 22. 2.

15,00 — „Nasz koncert”. W audycji tej dzieci dowiedzą się jakie piosenki śpiewane są ich rówieśnikami w Irlandii.

Czwartek — dn. 23. 2.

11,00 — Audycja dla szkół powszechnych. Poranek muzyczny z objaśnieniami prof. Lucjana Kamińskiego, który zawiaduje utworzy Schuberta, króla pieśni.

15,00 — „Rozmowa technika z młodzieżą”.

Piątek — dn. 24. 2.

11,00 Audycja dla szkół: „Mała bohaterka”, — słuchowisko dla dzieci starszych. Tą małą bohaterką będzie Jennie Carey, córka droźnika kolejowego, ratująca z narażeniem własnego życia pędzący pociąg od strasznej katastrofy. Dzielność i odwaga małej dziewczynki budzi nie tylko podziw ale i wzruszenie.
15,00 — „Dwie lekcje” — bajka dla młodzieży Benedykta Hertza.

Sobota — dn. 25. 2.

11,00 — Audycja dla szkół: „Śpiewajmy piosenki”.
15,00 — Audycja dla dzieci: 1) „Nasz przyjaciel” — opowiadanie B. Dyakowskiego, 2) „Piosenki i bajki”.

CO SLYCHAĆ W ZAKOPANEM?

Zagran. czni narciarze mają dobre serca.

Zwłaszcza w stosunku do pań.

(Od własnego korespondenta).
ZAKOPANE, 16.2. — Przysłowiowy „belszyk Nojego” zemścił się na Lantschnerze. Ten świetny zjazdowiec i słomista zachorował na żółtek. Toteż w słomie utracił co zdobył w zjeździe. Ale miał godność siebie kolegów.

Walch (Niemiec) zdaniem naszym wykaże najlepszą technikę slalomową. Brak i chorągiewki miał tak ekonomicznie, tak ścinając trasę, przy wszystkich zwrotach, że mógł się podobać więcej, niż słynny Roninger. Szwajcar za to robił to wszystko jak szalelec. Rzucał się głową na przód i w szalonych christianianach miał chorągiewki, aby na mecie mignąć jak błyskawica.

SKROMNY MISTRZ.

Nie wiele mógł jednak czasu zarobić na młodzieńskim Niemcu Jeneweinie. Ten junior z Arlbergu (Austria) jeździ tak miękko, jak kobieta. Wszystkie zwroty robi płynnym ruchem bioder. Ma jakieś niepojęte wyczucie przeszkód, wyczucie odległości, czego brak najbardziej nawet doświadczonym zawodnikom. Toteż jeśli w zdobyciu przez niego tytułu mistrza świata w kombinacji alpejskiej leży pewna doza przypadku (o który w sporcie tak łatwo), nikt nie może kwestionować sukcesu. Nigdy też tytułu mistrzowskiego nie zdobył w tej konkurencji tak młodzieńki zawodnik.

Alle Jenewein jest skromny. Gdy już po drugiej jego próbie w slalomie wiadomo było, że tylko on może być mistrzem kombinacji, Jenewein schował się skromnie w tłumie zawodników. Wielkie swe święto obchodził na kwaterze skromnie i cicho. „W nagrodę” za ten sukces opiekun drużyny niemieckiej pozwolił Jeneweinowi wziąć udział w konkursie skoków, do którego zgłoszony był jedynie prowizorycznie i miał nie startować. Jenewein jednak jest bardzo obiecującym skoczkiem i ma wielkie ambicje w tym kierunku. Jest prawdziwym dzieckiem szczęścia. Jest niemal pewne, że w skokach również się popisie, choć oczywiście o czołowym miejscu nie może marzyć.

BRĄK HARMONII.

Biedne dziewczęta, mające startować w slalomie bezpośrednio po mężczyznach, marzyły przez parę godzin na Kalatówkach bezcelowo, wskutek odłożenia biegu. I tu się uwidocznił stosunek koleżeńskich panuści w drużynach zagranicznych. Zawodniczki opiekowali się ich koledzy niebawem pieczołowicie. Okrywali je płaszczami, kożuchami, czym się dalo.

Tymczasem zawodniczki polskie płatały się bezcelowo tu i ówdzie. Zupełnie niepotrzebnie, chociaż miały swe miejsce, w którym mogły ciepło przeczekać zadyknie śnieżną. Coś w drużynie polskiej nie ma harmonii.

Wczoraj i dziś „przywalili” gościę przejeździ. Całe pociągi „Popularniaki”, z których każdy wyrzucił w Zakopanem około tysiąca osób. Dziś rano przybył pociąg łódzki. Wśród przyjeźdźczych przeważa płeć odważniejsza, to znaczy kobiety. Ernęły odważnie w futrach i botach (!!!) aż na Kalatówki na slalom. Proszą sobie tylko wyobrazić — w botach na Kalatówki! Rezultat wiadomy. Zjeżdżając na siedzeniu lub na plecach.

K. Lit.

120 ZAW. NA STARCIE

W n. k. w. 120 na st. 120

W środę odbył się w Zakopanem bieg na 18 km otwarty i do kombinacji.

Trasa prowadząca z polany na szczyty Gubalówki w kierunku północno-wschodnim koło Furmanowej, skręciła na Nowe Bystre, stąd na południe do Putardowa, gdzie znajdował się pierwszy punkt kontrolny na 9 km. dalej prowadziła na zachód koło Michałówki, dochodząc do Pławowskiego Wierchu. Na 12 km. znajdował się drugi punkt kontrolny stąd trasa prowadziła z powrotem na zachód przez Putarow na polanę Gubalówki. W drugiej części trasa pokrywała się z trasą biegu sztafetowego.

Warunki biegu były pomyślne: pogoda, mroźna, śnieg zniarżniony i syplący. Startowała rekordowa liczba 120 zawodników, reprezentujących 11 państw. Zawodnicy ruszyli ze startu w kolejności wylosowanych numerów, co pół minuty.

Z początku naszych zawodników zabrakło na starcie Bronisława Czechy, który doznał na slalomie kontuzji. Nie startowała poza tym Jan Karpiel i Wilga.

Walka o pierwszeństwo w biegu była niesłychanie zacięta i emocjonująca. Ołbrzymi sukces odnieśli biegacze fińscy, którzy obsadzili pierwsze dwa miejsca i szereg dalszych w czołowej grupie. Szwedzi i Norwegowie byli jak się należało spodziewać, najgroźniejszymi rywalami Finów. Wśród biegaczy środkowoeuropejskich, prym trzymali Włosi, z których niektórzy pozostawili za sobą wielu Skandynawów. Licznie startowali biegacze polscy. Sensa-

cją był świetny wynik Słazaka Matuszko (1:13:40 sek.). Uzyskał on najlepszy czas spośród Polaków. Matuszko zostawił za sobą paru zawodników norweskich i szwedzkich, nie mówiąc już o środkowoeuropejskich. Sklasyfikował się on w czwartej dziesiątce zawodników, co należy uważać za stosunkowo poważny sukces.

Drugi z naszych zawodników Nowacki również miał dobry czas — 1 godz. 14 min., co zapewnia mu także dobre miejsce w klasyfikacji ogólnej.

Spośród naszych zawodników startujących w kombinacji najlepszy czas uzyskał Andrzej Marusz — 1:16:15 godz., dalej sklasyfikowali się Włuk 1:16:54. Orlewicz 1:16:54, Górski 1:18:53.

Stanisław Marusz uzyskał słaby czas — 1:23:15.

Zawodnik ten będący największą naszą nadzieją w kombinacji norweskiej miał źle smarowane narty, co zawżyło na wyniku.

OGÓLNA KLASYFIKACJA.

W klasyfikacji ogólnej zwyciężył Kulkala (Finlandia) w czasie 1:05:30. 2) Karppinen (Finlandia) 1:06:05. 3) Pahlinen (Szwecja) 1:06:35. 4) Jalkanen (Finlandia). 5) Bergendahl (Norwegia). 6) Niemi (Finlandia). 7) Dahquist (Szwecja) 8) Olinuora (Finlandia). 9) Tianen (Finlandia). 10) Danielsson (Szwecja). 11) Pitkaenen (Finlandia). 12) Demetz (Włochy). 13) S. Compagnon (Włochy). 14) Atterday (Szwecja). 15) Nenzen (Szwecja). 16) Alakulpi (Finlandia). 17) A. Compagnoni (Włochy). 18) Haeggund (Szwecja). 19) M. Compagnoni (Włochy). 20) Lillegiellen (Norwegia).

Na 29 miejscu znaleźli się najlepsi z Polaków — Matuszko z wynikiem 1:13:40. Na 30 — najlepszy Jugosłowianin — Smolej. Na 31 — drugi z Polaków Nowacki w czasie 1:14:00.

Z Polaków dalsze miejsca zajęli 40 — Zubek, 47 — Skupień, 51 — Sikora, 52 — Dziadoń, 53 — Kysia, 54 — Kłoczek, 55 Chotarski, 57 — Berych.

Stanisław Marusz, który osiągnął czas 1:23:15 zajął biorąc pod uwagę klasyfikację wszystkich 106 zawodników, którzy ukończyli bieg aż 89 miejsce. Tak dalekie miejsce oczywiście nie rokuje Maruszowi dobrego miejsca w kombinacji.

OFICJALNA KLASYFIKACJA DO BIEGU ZŁOZONEGO.

Oficjalna klasyfikacja biegu na 18 km. do kombinacji notuje 35 zawodników. Pierwsze miejsce zajmuje Fin Maekinen — 240 pkt. 2) Hoffsbakken (Norwegia) 240 pkt., 3) Westberg (Szwecja) 237 pkt., 4) Odden (Norwegia) 235,5; 5) Fosseide (Norwegia) 231; 6) Berauer (Niemcy) 223,5; 7) Selin (Szwecja) 223,5; 8) Kvanli (Norwegia) 211,5; 9) Meergans (Niemcy) 210; 10) Gamma (Szwajcaria) 208,5; 11) Burk (Niemcy) 207,75; 12) Andrzej Marusz najlepszy Polak w kombinacji 205,25 pkt.

Na dalszych miejscach znajdują się Polacy — na 16 — Orlewicz — 193,5, Mar-

Chmielewski już w czwartej rundzie znokautował przeciwnika

Z Nowego Jorku otrzymaliśmy wiadomość o nowym zwycięstwie łódzianina. Henryk Chmielewski. Stoczył on swą ósmą walkę jako zawodowiec w Ameryce, mając za przeciwnika Joe Lyncha. Jest to bodaj najlepszy przeciwnik z jakich Chmielewski dotychczas spotkał się w Ameryce. Lynch walczył dwukrotnie z mistrzem świata, Fredem Apostolem, z którym co prawda obie walki przegrał, ale wykazał bardzo dobrą formę. Z Babe Risko przegrał on w 10-ciu rundach na punkty.

Czwartek walczy jak maszyna

Rehabilitacja węgierskich bokserów

W środę wieczorem odbył się w Warszawie międzynarodowy mecz bokserki pomiędzy reprezentacją Warszawą i Budapesztu. Pod firmą Budapesztu wystąpiła właściwie pełna reprezentacja Węgier, która walczyła w ubiegłą niedzielę w Poznaniu. Zawody które wywołały duże zainteresowanie i zgromadziły, mimo późnego dnia, około 2000 widzów, zakończyły się wynikiem nierozstrzygniętym 8:8.

Najbardziej interesujące walki stoczono w wagaх niższych. Miały one charakter bardzo zacięty i na ogół wyrównany. Pozostałe walki począwszy od wagi średniej, były mniej interesujące i stały na dość niskim poziomie. W kategoriach lekkich zaryzykowała się wyraźna przewaga drużyny warszawskiej, natomiast w trzech wagaх cięższych zwycięstwo odnieśli Węgrzy.

Z pięściarzy warszawskich najbardziej podobał się Czwartek, który zademonstrował wysoki kunszt pięściarski, a przez cały prawie czas nie dopuszczał przeciwnika do głosu. Podobali się poza tym Sobkowiak i Kołczyński, który znowu zmusił swego przeciwnika do poddania się. Rotholc nie miał dobrego dnia. Z ósemki węgierskiej, najwyższą klasę wykazał Podanv, oraz doskonale technik, przeciwnik Czwartki Bondi.

Wyniki walki:
w wadze muszal Rotholc zremisował z Podanym.

data 181,5, Górski — 187,5, Dawidek Jan 187,5, Marek — 179,5, Bursa — 178,5, Granfeld — 174, Roj — 169,5, Bobowski 168,75; Stanisław Marusz zajął 27 miejsce z 163,5 punktami.

OFICJALNE WYNIKI SLALOMU PAN.

Oficjalne wyniki kombinacji alpejskiej wiążą się następująco:

1) Cranx Christl (Niemcy) w łącznym czasie 2:36,8; 2) Schaad (Szwajcaria); 3) Nilsson (Szwecja); 4) Resch (Niemcy); 5) Hoferer (Niemcy); 6) Spockeli (Norwegia); 7) Schou-Nilsen (Norwegia); 8) Najlepsza z Polek Słopkówna; 9) Maruszówna (Polska); 10) Steuri (Szwajcaria). Na ostatnim 29-m miejscu sklasyfikowano Polkę Bornełównę (Łódzianka) w czasie 6:21,9.

POLSKA NA 3 MIEJSCU

W klasyfikacji drużynowej slalomu pań zwyciężyły Niemcy, których najlepsze trzy zawodniczki miały notę 411,5; 2) Szwajcaria 522,2; 3) Polska 641,2; 4) Francja 667,8; 5) Anglia 816,1.

Warto nadmienić, że trzecie miejsce Polki jest wielkim sukcesem, startowały one bowiem po raz pierwszy w zawodach FIS. Zwycięstwo nad świetnymi technicznie Francuzkami posiada duże znaczenie.

OFICJALNE WYNIKI KOMBINACJI ALPEJSKIEJ PAN.

Oficjalne wyniki kombinacji alpejskiej o mistrzostwo świata: 1) Cranx Christl (Niemcy) z notą 330,2; 2) Schaad (Szwajcaria) 359,5; 3) Resch (Niemcy) 362,8; 4) Nilsson (Szwecja) 383,9; 5) Schou-Nilsen (Norwegia) 385,8; 6) Hoferer (Niemcy) 389,8; 7) Spockeli (Norwegia) 406,4; 8) Słopkówna (Polska) 426,2; 9) Agnel (Francja) 431,1; 10) Villan (Francja) 431,5; 12) Maruszówna (Polska) 448,1; 19) Bornełówna (Polska) 585,4.

W klasyfikacji drużynowej kombinacji alpejskiej pań prowadzi 1) Niemcy z ostępną notą 1056,6 przed Szwajcarią 1231,6; Francją 1850,5; Polską 1459,7; Anglią 1524,0.

DEPEZA Z FINLANDII.

Minister spr. zagr. Finlandii p. Elias Erko nadesłał na ręce kierownika fińskiej ekspedycji narciarskiej w Zakopanem depeszę gratulacyjną. Minister dziękuje reprezentantom Finlandii za świetne wyniki, osiągnięte w Zakopanem i za dobre reprezentowanie barw Finlandii zagranicą.

Mecz lekkoatletyczny z Litwą

Dwie reprezentacje

Pertraktacje toczące się od pewnego czasu pomiędzy Polską i Litwą, zakończyły się pomyślnie. Związek Litewski przyjął propozycję polską i mecz dojdzie do skutku prawdopodobnie w dniach 11 i 12 czerwca w Warszawie.

Ponieważ w dniach tych przewidziany jest we Lwowie mecz lekkoatletyczny Polska — Rumunia, PZLA zamierza wystawić przeciwko obu przeciwnikom zupełnie równorzędne reprezentacje.

Walka Chmielewskiego z Lynchem przewidziana była na 8 rund, skończyła się jednak przed czasem, gdyż Chmielewski już w 4-ej rundzie znokautował swego przeciwnika.

Chmielewski walczył bardzo dobrze i miał niemal od pierwszej chwili przewagę. W drugiej rundzie poszedł Lynch na deski do dźwięgu. W czwartej rundzie po celnym ciosie w żołądek, został Lynch wyliczony. Mecz odbył się w Portlandzie.

Czwartek walczy jak maszyna

Rehabilitacja węgierskich bokserów

W wadze koguciej Sobkowiak zwyciężył Bogacsa.

W wadze piórkowej Czwartek wygrał z Bondim.

W wadze lekkiej Woźniakiewicz zremisował z Mandim. Przez wszystkie trzy rundy atakował Woźniakiewicz, podczas gdy Mandi ograniczał się do defensywy. Orzeczenie sędziów przyjęte zostało protestami ze strony widzów.

W wadze półśredniej Kołczyński wygrał z Dellim przez poddanie się przeciwnika.

W wadze średniej Jakits pokonał na punkty Miksa.

W wadze półciężkiej Sziget odniósł zwycięstwo nad Neudingem.

W wadze ciężkiej Sarkoczy znokautował w trzeciej rundzie Sowińskiego.

Zawody prowadził pp. Spitzer (Węgry). Pastruczak (Polska) oraz Hieronimus (Niemcy). W ringu sędziował p. Słabicki.

Kto nabywa towar

nie reklamowany, postępuje lekkomyślnie.

PIONIER POLSKIEJ PRACY NA MORZU

Przed 40-letnim jubileuszem pracy nad rozwojem polskiej marynarki wojennej im. okr. Piotra Rukowskiego.

Przed kilkunastu dniami obchodziliśmy 40-letnie rocznicę odzyskania dostępu do morza. Piękne to uroczystości, związane z wcieleniem nowej potężnej jednostki bojowej O.R.P. „Oreol” do floty jeszcze naszej floty wojennej, odbiły się głośnie echem w całym kraju.

Momenty te przypominają też pierwsze chwile tworzenia się naszej floty handlowej, która swe istnienie rozpoczęła w r. 1926 i dziś po 13 latach potoczyła się może tak chlubnym już dorobkiem.

Pierwszymi statkami, na których podniesiono została bandera polska, była grupa statków zakupionych przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu dla „Żegluzi Polskiej” zbudowanych w stocznich francuskich, a to: „Poznań”, „Wilno”, „Kraków”, „Katowice” i „Toruń”.

Mówiąc o tych początkach, musimy też w pierwszym rzędzie wspomnieć o tych pionierach Polskiej Marynarki Handlowej, którzy życie swe poświęcili pracy na morzu i dla morza.

Byli to doświadczeni marynarze, kapitanowie Wielkiej Żegluzi i inżynierowie okrętów — Polacy, którzy do tej pory pracowali w obcych marynarkach, — z momentem zaś powstania marynarki polskiej oddali na jej usługi długoletnie doświadczenia swe i pracę.

Jednym wśród nich, który od pierwszego momentu tworzenia się marynarki handlowej stanął do służby, był Piotr Rukowski, i inżynier-mechanik okręt, który naprzód jako członek Komisji Technicznej z ramienia Rządu Polskiego odbierał statki we Francji, a później objął stanowisko i inżyniera na ss „Poznań”.

13 lat mija od tego momentu. Owczesni współkolezcy i współtowarzysze pracy inż. Rutkowskiego częściowo już odeszli z załogi, a nieliczni wycofali się z czynnej służby dalekomorskiej. On jeden pozostał na swym stanowisku i w najbliższym czasie, bo już 4 maja b.r. obchodzić będzie 40-letni jubileusz bezustannej pracy na morzu, w tym 13 lat pracy bez przerwy na statkach polskich na stanowisku i inżyniera.

Inż. Rutkowski skończył Techniczną Szkołę Morską w Odessie w r. 1897, brał czynny udział w wojnie rosyjsko — japońskiej, przewoził wówczas wojska i amunicję na Daleki Wschód. W r. 1919 wyjechał z Rosji do Konstantynopola, gdzie otrzymał przydział na jednym ze statków rosyjskich. Był to najprzekręstszy okres jego pracy, bowiem statek zabrali wówczas Włosi, a załogę całą wyrzucili na ląd.

Po długiej tułaczce o głodzie i chłodzi dostar się do Belgii, a stamtąd w r. 1922 do Polski. Tu oczekawo pracował na statkach włoskich, skąd rozpoczął swą wartościową służbę

dla rozwoju młodej bandy polskiej. Pracował kolejno we wszystkich polskich towarzystwach żeglarskich, a więc: „Żegluga Polska”, „Polbrysta” i „Gala”, wracając z powrotem do „Żegluzi Polskiej”.

W czasie wycieczki ss „Kociusko” na morza Południa w r. 1934 inż. Rutkowski, jako i inżynier tego statku obchodził, jak przystało, swój 35-letni jubileusz pracy.

Obecnie może dzień 40-letniego jubileuszu zastąpić go znowu na dalekich morzach, bowiem z końcem lutego odpłynął z Odyni na ss „Katowice” do Hiszpanii. Toteż już dziś przed wyjazdem przypominamy o tym skromnym, cichym, a tak zawsze serdecznym i szczerym „wilkus morskim” o czerstwej, wiehrami morskim wysmaganej twarzy, który wiekszość swego życia poświęcił dla tego groźnego a tak ukochanego przez siebie żywiołu, oddając swą pracę nie dla odznaczeń, bo jest jednym z tych, którzy do tej pory nie otrzymali żadnego Krzyża Zasługi, mimo swej pełnej poświęcenia i sumiennej pracy, lecz którego doświadczenie przy czyniło się niewątpliwie dla dobra i rozwoju Polskiej Marynarki Handlowej.

Cześć Ci Czciodrodny Jubileu! Żegaj szczęśliwie przez dalsze lafa do Złotych Godów z morzem.

D.L. LUSTRA
PUDER
HIGIENICZNY
dla cery tłustej

Czy zostanie ustanowiony Krzyż wojenny i medal dla ochotników z 1918—1920 r.?

Projekt ustawy o wojennym krzyżu i medalu ochotniczym złożył marszałkowi Sejmu pos. St. Klimkiewicz.

Ma to być odznaczenie wojskowe. Otrzymać je mają osoby, które służyły ochotniczo w wojsku polskim w okresie od dnia 12 listopada 1918 r. do 16 października 1920 r.

„Wojenny Krzyż Ochotniczy” może być nadany ochotnikowi ochotniczemu Krzyżem Wirtuti Militari lub Krzyżem Walecznych, rannym w czasie służby frontowej, wreszcie tym, który wstąpił do służby przed ukończeniem 18 lat życia i pełnił służbę wojskową ponad 4 miesiące lub ponad 2 miesiące walczył z bronią w rękę w oddziałach frontowych, a starszym ponad 18 lat, jeżeli pełnił służbę dłuższą niż rok lub ponad 6 miesięcy walczył z bronią w rękę w oddziałach frontowych.

Innym ochotnikom przysługiwać może Wojenny Medal.

Odnaczeni Wojennym Krzyżem lub Medalem Ochotniczym mają być zrównani w uprawnieniach z uczestnikami walk o Niepodległość, a więc przysługiwać im mają w braku środków utrzymania uprawnienia o zapewnieniu pracy i zaopatrzeniu uczestników walk o Niepodległość Państwa Polskiego.

RADIO-KĄCIK.

SOBOTA, 18 LUTEGO.

Warszawa i (Raszyn)

i inne Rozgłośnie Polskie

- 6.30 Pieśń poranna
- 6.35 (1) — „Sykła
- 6.50 Muzyka z płyt
- 7.00 Dziennik poranny
- 7.15 F.I.S.: Wiadomości sportowe z Zakopanego
- 7.20 Muzyka z płyt
- 8.00 Audycja dla szkół
- 10.00 Transmisja nabożeństwa za duszę Ojca św.
- 11.00 Audycja dla szkół
- 11.25 Muzyka z płyt
- 11.57 Sygnal czasu i hejnał z Krakowa
- 12.03 Audycja południowa
- 13.00—15.00 Przerwa (programy lokalne)
- 15.00 Audycja dla dzieci — z Krakowa
- 15.30 Muzyka obładowa w wykonaniu orkiestry Rozgłoń Lwowskiej
- 16.00 Dziennik popołudniowy
- 16.08 Wiadomości gospodarsze
- 16.20 Kronika literacka
- 16.35 Recital fortepianowy Aliny van Barentzen
- 17.25 O roślinie w zwierzęciu — pogadanka z Wil
- 17.35 Camozetty i madrygaly Palestyny (z Wilna wykon. podjęty kwartet wokalny „Pro ar”)
- 18.00 Audycja dla wsi
- 18.30 Audycja dla Polaków za granicą
- 19.00 F.I.S.: Transmisja z Zakopanego fragmentu narciarskiego biegu na 50 km
- 19.20 Polska kapela ludowa Fel. Dzierżanow
- 20.35 Audycja informacyjna: Dziennik wiecz. Wiadomości meteorologiczne, Wiadomości z towa z Zakopanego i z Warszawy
- 21.00 Muzyka taneczna w wykonaniu malej orkiestry Polskiego Radia
- Przerwa: Trzy skoczki Erwina Albr.
- 22.55 Przeglad prasy
- 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczorn. komunikat meteorologiczny
- 23.03 Ostatnie wiadomości sportowe z Zakopanego
- 23.05 F.I.S.: Wiadomości z Polski w języku angielskim, francuskim i niemieckim
- 23.15—1.00 Muzyka taneczna z płyt

Projekt ustawy o wojennym krzyżu i medalu ochotniczym złożył marszałkowi Sejmu pos. St. Klimkiewicz. Ma to być odznaczenie wojskowe. Otrzymać je mają osoby, które służyły ochotniczo w wojsku polskim w okresie od dnia 12 listopada 1918 r. do 16 października 1920 r.

„Wojenny Krzyż Ochotniczy” może być nadany ochotnikowi ochotniczemu Krzyżem Wirtuti Militari lub Krzyżem Walecznych, rannym w czasie służby frontowej, wreszcie tym, który wstąpił do służby przed ukończeniem 18 lat życia i pełnił służbę wojskową ponad 4 miesiące lub ponad 2 miesiące walczył z bronią w rękę w oddziałach frontowych, a starszym ponad 18 lat, jeżeli pełnił służbę dłuższą niż rok lub ponad 6 miesięcy walczył z bronią w rękę w oddziałach frontowych.

Innym ochotnikom przysługiwać może Wojenny Medal. Odnaczeni Wojennym Krzyżem lub Medalem Ochotniczym mają być zrównani w uprawnieniach z uczestnikami walk o Niepodległość, a więc przysługiwać im mają w braku środków utrzymania uprawnienia o zapewnieniu pracy i zaopatrzeniu uczestników walk o Niepodległość Państwa Polskiego.

- 7.15 Pieśń „Ave Maria”
- 7.20 Muzyka poranna w wykonaniu orkiestry Rozgłoń Katowickiej
- 8.00 Dziennik poranny
- 8.15 F.I.S.: „Dziś w Zakopanem” — wiadomości sportowe (z Zakopanego przez Kraków)
- 8.20 Audycja dla wsi
- 9.15 Koncert muzyki operowej — z Wilna
- 10.15 Transmisja nabożeństwa z katedry w Poznaniu
- 11.47 F.I.S.: Skoki narciarskie o mistrzostwo świata — pogadanka (z Zakopanego)
- 11.57 Sygnal czasu i hejnał z Krakowa
- 12.03 Poranek symboliczny w wykonaniu orkiestry symfonicznej — z Krakowa
- 13.00 Wyjścił a pism Półta Pilsudskiego
- 13.05 Przeglad kulturalny
- 13.15 Muzyka obładowa z płyt — z Krakowa
- Przerwa: F.I.S.: Transmisja konkursu skoków narciarskich — z Zakopanego
- 14.40 Wszystkiego po trochu — audycja dla dzieci
- 15.00 Audycja dla wsi
- 16.30 F.I.S.: Transmisja konkursu skoków narciarskich — z Zakopanego (zdjęcie dwikowe)
- 17.30 Koncert w wykonaniu malej orkiestry P. R. W przerwie: Chwila Biura Studiów
- 19.30 „Pieśń Morska” — fragment a powieści „Potrójny ślad” — Elżbiety Szemplińskiej-Sobolewskiej
- 19.50 Recital śpiewaczy Bahri Nuri — Hadżi (artyści Królewskiej Opery w Belgradzie)
- 20.15 F.I.S.: Wiadomości sportowe z Zakopanego i z Rozgłoń P. R., Przeglad polityczny, Dziennik wieczorny, Wiadomości meteorologiczne, Tygodnik dwikowy oraz Nasz program na jutro
- 21.20 Muzyka w wykonaniu orkiestry Rozgłoń Lwowskiej
- 21.55 „Łąki radiowe” — wesoła audycja ze Lwowa
- 22.30 Muzyka ze Lwowa
- 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego komunikat meteorologiczny
- 23.03 F.I.S.: Ostatnie wiadomości z Zakopanego
- 23.05 F.I.S.: Wiadomości z Polski w języku angielskim, niemieckim i francuskim
- 23.15 Przerwa Warszawy II

Grudzień płuc jest niebezpieczny i corocznie, nie robiąc różnicy dla płeć, wieku i stanu, kosi miliony ludzi. PRZY ZWALCZANIU CHOROBY PŁUCYCH, BRONCHITU uporczywego, męczącego kaszlu, GRYPY i t. p. stosuj pp. lekarze — „BALSAM TRYKOLAN”
Gasek, który ułatwia wydzielanie się płuc, wzmacnia organizm i samoleczenie chorego oraz powiększa wagę ciała i awa kaszel.
Sprzedają apteki

Nie masz teraz szczerości... Fałszywa grzeczność Konwenans idzie w parze z obłudą

Bardzo trudno ustanowić granicę, przez którą przechodzi się ze szczerości w etykiety.

I tak jakoś bez zastanowienia się uczymy nasze dzieci, nie szczerości, ale kłamstwa i obłudy.

Dobrze wychowani ludzie są na ogół nieszczerzy, bo rodzice, wychowując ich, nauczyli ich dobrego tonu, a więc maskowania, swych uczuć, krycia swych prawdziwych wrażeń, a okazywania udanych i innych niż rodzili się w ich myślach i duszach.

Przychodzi do nas jakaś osoba z wizytą, wówczas rozpylamy się w grzecznościach wobec niej, prosimy, aby została jeszcze dłużej, a kiedy odejście, mówimy: „Nudna osoba, nie wiadomo było, jak się jej pozbyć”. Sami więc dajemy dzieciom przykład obłudy, i uczymy żyć jako my żyjemy, czyli inaczej mówić i inaczej myśleć, inaczej mówić i inaczej czuć!

I ludzie, chociaż wiedzą, że nieszczerść jest niecnotą, zataczając coraz szersze kręgi w rodzinach i społeczeństwie, nie walczą przeciwko niej, ale się w nią coraz więcej zatapiają.

A nieszczerść posiada siły! Są niemi, skrytość, fałsz, obłuda i nieufność, a że one wcale do umilenia życia i zlepiania społeczeństwa się nie przyczyniają, wiemy o tym wszyscy doskonale.

Za nieszczerścią idą w ślad czarne

chmury wielu win i zrad, i z powodu tego ciężko jest żyć z ludźmi nieszczerymi. Jak żę z takimi żyć, wspólnie działać, dla dobra i radości ogółu?

Boli nas nieszczerść u służby. Czyż ora nie uczy się tego od nas?

Dziś ludzie wszyscy stają naprzeciwko siebie z dziwną nieufnością i skrytością. Jedni boją się sztyderstwa, więc kryją swe myśli jako skarby na dnie serca, a mówią inaczej i inaczej czynią.

Jeszcze inni boją się, aby ich myśli nie kępowały, więc milczą o swoich zamiarach i poczynaniach.

Trzeci, w obawie, aby nie odkryto próżni ich serc i klasnoty pojęć, grają rolę mądrych i wielkich, chociaż są zerami.

I tak wciąż w koło, dzieci okłamują rodziców, sąsiedzi sąsiedów, narzeczona narzeczonych, czy odwrotnie.

Z tej nieszczerości, obłudy, nieprawdopodobności rodzą się zawody, skargi i bóle, jak kolce przy głogach, wijące się przy drodze, które ranią stopy.

Skąd wzięła się nieszczerść i obłuda?

Ludzi ciemnych nauczyło życie, a ludzi dobrze wychowanych i inteligentnych — nauczyła etykieta.

Bylibyśmy nieszczęśliwi, gdyby nasze dzieci powiedziały w salonie do naszych gości: Pani jest brzydka, albo: jaki pan ma śmieszny głos.

Ale nie umieramy ze wstydu, kiedy na

szę dzieci, już jako ludzie dorośli kłamią wprawdzie i oszukują nawet nas.

Czyż zawsze będziemy więc owijać w posrebrzone papierki połowę naszych uczuć, myśli i zamiarów?

Życie towarzyskie stwarza „pozory” do broci i szczerości, i tymi pozorami pokrywa się wszystkie kłamstwa, i uczy się dzieci, aby jak najlepiej uczyły się udawać i okazywać radość tam, gdzie jest zniechęcenie, albo miłość, gdzie jest wstręt.

Ludzi dorosłych trudno odmienić, ale przełom w naturze ludzkiej dokonywa się od małych duszyczek, nie przeszkadzały jeszcze jadłem konwenansów i etykiety.

Nie obawiamy się, że dziecko szczerością swą może wywołać oburzenie u ludzi próżnych i samolubnych, lecz pracujemy nad tym, by nauczyły się być szczerymi, aby brat bratu mógł zaufać, aby prawda — siostrzyca aniołów była zawsze wśród nas, ona, która jako oczy gwiazd świetlistych, i jako gwiazd promienie czyste, żyje — kiedy szczescie kona.

Na wyspach Archipelagu Pijawki pijawki często nas... porażają

Jedną z najbardziej upodobańców jest pijawka. Wezła w przysłowie wszystkich narodów świata.

Pijawka znana była już w starożytnym — nazwę jej spotykamy na glinianych tabliczkach babilońskich i w starej literaturze chińskiej: jest tam opowieść o chorym królu, który leczył się połykając pijawkę.

Nie zawsze jednak pijawki pomagały ludziom. Pliniusz twierdzi, że konsul rzymski Messalinus zmarł pokąsany przez pijawkę. Wypadki takie zdarzają się i obecnie, jak np. w Carr Pond, jednym z narodowych parków amerykańskich, gdzie pijawki zakąsały pewną dziewczynkę na śmierć.

To samo zdarzyło się z pewną kobietą w Rosji, przed kilku laty.

W Azji, na wyspach Archipelagu, pijawki często napaść na obce osoby, które się przez wodę. Na początku XIX wieku Anglicy strasili wielką kłopotliwość gli cejlońskiej pokąsanych przez pijawki.

Natomiast zdziwienie musi wywołać fakt, że pijawki były swego czasu źródłem estetycznych przeżyć. Na początku ub. stulecia konkurowały zwycięsko w salonach z kwiatami, ptakami i motylami. Uznano, że połączenie takich odcieni brązowego i zielonego, czarnego i złotego, pomarańczowego, oliwkowego i czarnego, jako we wzorzystym ubarwieniu pijawki, stanowi prawdziwą symfonię barw.

Powstała wówczas moda „pijawczana” a suknie pań miały desenie wzorowane na ubarwieniu pijawek.

Sen w satynowych maseczkach. Ciepła kąpiel koł nerwy.

Wiele pięknych pań, zapytanych o tajemnicę ich urody odpowiada po prostu: „dużo śpię”. Dobrze i spokojne warunki snu stanowią w Ameryce przedmiot prawdziwego kultu. Jasne i pogodne sypialnie z jednym dotknięciem ręki zmieniają się w clemnice. Rolet się nie zaciągają, tamują one

przypływ powietrza — istnieje zato żaluzje białe, wewnątrz zaś niebieskie, które nie przepuszczają światła, a są skonstruowane w ten sposób, że żaden mocniejszy wiew powietrza ich nie porusza. Do regulowania przypływu i odpływu powietrza przystosowany jest pewien rodzaj okienek, które same wytwarzają prąd powietrza.

A oto inne wskazania, gwarantujące dobry wypoczynek. Łóżko powinno być tak ustawione, by wzrok padał na ścianę. Z pola widzenia należy usunąć lustro oraz przedmioty błyszczące. Lepiej, aby podczas naszego snu nie znajdowały się w sypialni książki oraz silnie pachnące kwiaty. Liściaste rośliny zielone zawierają tlen w powietrzu.

Są ludzie specjalnie wrażliwi na światło, których nie zadawała ciemność, wystarczająca normalnym ludziom. Wymyślono dla nich na oczy maseczki z satyny.

Światło i duszne powietrze, nawet hałas dadzą się zwalczyć. Gorzej jest ze zwalczaniem wewnętrznego niepokoju, nadmiernej nerwowości. Pamiętajmy, że znakomicie koł nerwy ciepła kąpiel z igliwia sosnowego. Pani zapewnia sen piękność, panu energię i zapal do pracy.

PODSŁUCHANE PROTEST.

Dwaj aktorzy rozmawiali o jednym ze swych kolegów.

— Ma bezmyślną twarz, kancelaste ruchy, elegancję fryzjerską! — mówi jeden.

— Protestuję! — woła drugi i po chwili dodaje:

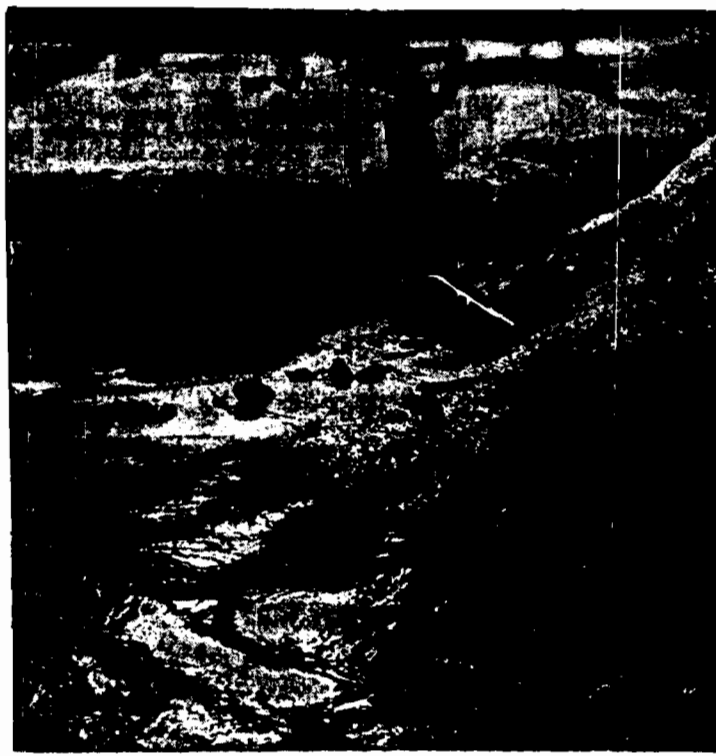
— W imieniu fryzjersków!

ZA TANIO.

— Jakto? Sprzedaje mi pan psa, a potem go pan kradnie?

— To nie moja wina! Pies wrócił, bo jest bardzo ambitny: uważał, że został sprzedany za tanio.

Lód na lato.



We Francji i Anglii lód jest rzadkością. Toteż ludność skorzystała z tegorocznych mrozów i zaopatrzyła się w lód na lato.

Pudel z puszką kwestarską zebrał już 25 tysięcy złotych

Tresura nie jest zbyt łatwa, bo pies boi się ogromnie hałasu i rozgardiaszu, panującego na dworcu. Dlatego też początkowo musi właściciel przesiadywać tam z psem przez kilka godzin w najbardziej ruchliwym miejscu.

Nieurozmacone kwesty uliczne mają bardzo mało powabu dla publiczności i przynoszą coraz niklejsze wyniki, choćby cel zbiórki był sympatyczny.

W Londynie niejaki p. Porter Edwards wpadł na pomysł wytresowania psa-pudla na kwestarza. Pies ten zwie się Jack, jest czarny, pięknie fryzowany i nosi przytwier-

dzoną na białej wstędze kwestarskiej puszkę z odpowiednim napisem. Pies kwestuje na dworcu kolejowym Euston, obchodząc miejskie pociągi.

Obchodzi dokładnie wszystkie przedziały, zaczepiając delikatnie łapą pasażerów, gdy nie zwracają nań uwagi. Nie może skarżyć się na brak powodzenia, bo większość składa mu chętnie ofiary, wrzucając drobne do puszek. Jack cieszy się na odgłos wpadającej monety i wdzięcznie merda ogonem.

Wiele przejezdnych zna go już bardzo dobrze i przyjaźnie go wita. Największą sympatią psa cieszy się znana i piękna artystka, miss Gracie Fields, która zawsze ofiarowuje mu czekoladkę. Toteż Jack, zobaczywszy ją z daleka, zaniedbuje obowiązek i biegnie się z nią przywitać.

W ciągu kilku lat zebrał już około tysiąca funtów na różne dobroczynne cele (25 tysięcy złotych — piękny kawał grosza!). Ponieważ liczy już 8 lat, właściciel postanowił go wycofać i udzielił mu odpowiedniej emerytury. Musi jednak uprzednio wytresować jego następcę, Roy'a.

KIEDY MARY MORZE JUŻ
BEZ ŚCIGACZA ANI RUSZ



WPLATY R.K.O. 42008

PORTRETY ŚMIERCI



powieść
ROMANA-ROMA
FURMAŃSKIEGO